Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem

Rok XI
Nr. 259

ABC
NOWINY CODZIENNE

PR
Warszawa,
środa 9 września 1936 r.

10 Groszy

NASZE ABC

Droga przyszłości

Główną myślą przewodnią Listu Pasterskiego, w którym Episkopat polski zrekapitulował wyniki częstochowskiego synodu, jest walka z bezbożnictwem, a więc i z komunizmem.

Żyjemy w czasach, w których religia i polityka splatają się z sobą coraz ściślej. Nie może być dziś pełnego programu politycznego bez jasnego ustosunkowania się do problemów religijnych — w takim, czy innym kierunku. W przeciwnym razie mamy do czynienia z grą dwulicową, poza którą może się kryć niekiedy obawa,aby nie dawać do ręki konkurentom łatwego argumentu o „klerykalizmie", częściej jednak (i z reguły) kryje się zdecydowane nastawienie antyreligijne, tylko dlatego trzymające się na razie w cieniu, aby ludzi przedwcześnie nie zrazić.

Kto stoi na gruncie Kościoła i jego obrony, nie ma się czego wstydzić. Kto zaś tę sprawę przemilcza lub ukrywa, ten wzbudza uzasadnione podejrzenia, że stoi w obozie przeciwnym. Tu bowiem nie ma i nie może być neutralnych.

Tak samo zaś nie może dziś religia przechodzić obojętnie obok problemów politycznych i społecznych, zamykając się w aksjomacie, że „królestwo jej nie jest z tego świata". Bo nie da się oddzielić od tych problemów życie współczesnego człowieka i nie może być mowy, bez jasnej odpowiedzi na te pytania, o wpływaniu na dusze ludzkie. Cały przecież szereg prądów politycznych godzi otwartym lub krytym sztychem w religję — tylko dlatego, aby przełamawszy w zbiorowisku ludzkim jego kręgosłup moralny, tem niepodzielniej niem zawładnąć.

List Pasterski jednak, obok komunizmu, wspomina również o radykalizmie. Czy ma to oznaczać, że się opowiada przeciw głębokiej przebudowie dzisiejszego ustroju społecznego? Bynajmniej. Istnieje przecież Encyklika „Quadragesimo Anno", istnieją pisma św. Tomasza, w których świetle cały ustrój dzisiejszy wygląda jak potworna karykatura. Radykalizm, o którym mówią biskupi, to te wszystkie prądy, które pod osłoną haseł społecznych zmierzają do walki z religją lub pod tę walkę grunt przygotowują. Wzmianki Listu Pasterskiego o „frontach ludowych" i o masonerji wyraźnie o tem świadczą.

I to jest zresztą duch nowej epoki — tej, która nadciąga. Patrząc na potężny wzrost religijności, zwłaszcza w młodym pokoleniu, a równocześnie widząc, jak u tych samych ludzi coraz bardziej wzbiera poczucie obecnej niesprawiedliwości społecznej, widzimy jasno, którędy prowadzi droga przyszłości. Katolicyzm dzisiejszy, to nie żadna „reakcja". To wzbierający coraz potężniej żywiołowy ruch zbiorowy, który powiada: Przebudujemy świat pod względem społecznym, ale nie damy naruszać jego podstaw moralnych.

Ci wszyscy zaś, którzyby chcieli używać katolicyzmu jako osłony dla utrzymania swych przywilejów materjalnych w ustroju dotychczasowym, prowadzą grę dwulicową, wyrządzającą Kościołowi bodaj niemniejszą szkodę od tych, którzy wojują hasłami społecznymi — aby wyplenić z dusz wiarę. Hiszpania powinna być poważną przestrogą dla obozów katolickich we wszystkich krajach.

M. Grz.

Żadnej wieści
o balonie L. O. P. P.

Do wczorajszego wieczora nie nadeszła do Warszawy żadna wiadomość o losach polskiej załogi balonu LOPP. Pogłoska, którą podaliśmy wczoraj wraz z całą prasą warszawską o lądowaniu balonu za Pskowem okazała się niestety nieprawdziwa. Fakt, że w 10 dni po rozpoczęciu zawodów nic niewiadomo o losach załogi wywołuje w całym społeczeństwie wielkie i zrozumiałe zaniepokojenie.

Powagę sytuacji powiększa fakt iż dzielni nasi lotnicy nie wzięli ze sobą broni palnej, gdyż stanowiłaby ona zbyt wielki balast dla balonu, a aeronauci nie przypuszczali, by zaszła możliwość lądowania w olbrzymich puszczach rosyjskich, gdzie niema w promieniu nieraz 50 km. osiedli ludzkich.

Sądząc z komunikatów PIM-a, należy przypuszczać, iż lotnicy musieli poszybować w kierunku północno - wschodnim i wskutek dużej nieprzepuszczalności powłoki balonu, mogli polecieć dalej niż „Belgica". Nie jest wykluczone, że wylądowali nad morzem Białym, lub półwyspie Kola. Półwysep ten liczący około 100.000 km. kwadratowych jest niesłychanie rzadko zamieszkały, a pokrywa go gęsty las. Gdyby rzeczywiście kpt. Janusz i por. Brenk tam wylądowali to prawdopodobnie pobiliby rekord przelotu „Belgici", ale zachodzi obawa, jak zdołają z tamtejszych puszcz się wydostać.

Na pomoc polskim lotnikom poleciały, jak donosiliśmy eskadry samolotów sowieckich. W akcji ratunkowej bierze udział kpt. Pomaski, partner kpt. Burzyńskiego, który pojechał do Moskwy i wyruszy samolotem rosyjskim jako obserwator.

Aeroklub Polski zwrócił się do Moskwy z prośbą, o zezwolenie, by polscy lotnicy również mogli wziąć udział w poszukiwaniach zaginionych lotników.

MOSKWA, 8. 9. Załoga balonu „Warszawa II" kpt. Hynek i inż. Janik wyjechali w poniedziałek z Leningradu do Warszawy. Jak wiadomo, „Warszawa II" wylądowała w okręgu jeziora Czar. W tym samym okręgu wylądował też balon „Polonia II" z kpt. Burzyńskim i Pomaskim. Lotnicy polscy w rozmowie z korespondentem agencji Tass prosili o przesłanie władzom sowieckim, rybakom i członkom kołchozów wyrazy wdzięczności za okazaną im pomoc.

* * *

Jedno z pism ogłasza wywiad z inż. Stefanem Ossowieckim, słynnym jasnowidzem, który twierdzi, że balon LOPP osiągnął największą długość, bo osiadł nad morzem Białym przyczem lądowanie odbyło się szczęśliwie a obaj lotnicy żyją.

Polskie samoloty
mają lecieć na poszukiwania

Polskie władze lotnicze zamierzają wysłać dwa samoloty typu Fokker 12 do Leningradu w celu współdziałania z lotnikami sowieckimi w poszukiwaniu zaginionego balonu „LOPP".

Na samolotach mają lecieć piloci cywilni Burzyński i Karpiński, znani milionerzy powietrzni.

Decyzja w sprawie udziału polskiego w poszukiwaniach zapadnie w najbliższych godzinach.

Proces o 6.000.000 zł.
Międzynarodowe koncerny finansowe przeciwko ks. Pszczyńskiemu

Wczoraj na wokandzie izby I cywilnej Sądu Najwyższego znalazła się niezwykle sensacyjna sprawa o olbrzymią kwotę 5.300 tysięcy zł. Stronami w tym procesie są: międzynarodowe koncerny finansowe, szwajcarskie firmy „Hidronitron", „Laroche" i amerykański koncern „Nitrogen", z drugiej zaś strony Henryk ks. Pszczyński i jego syn Jan von Pless.

Proces ten jest wynikiem głośnego w swoim czasie załamania szeregu spółek akcyjnych na Górnym Śląsku polskim i niemieckim, a wśród nich osławionej fabryki związków azotowych „Oswag" w Zurach z działalnością której łączono przez pewien czas nic nie mające wspólnego z przemysłem popieranie nacjonalistycznych stowarzyszeń niemieckich. Szwajcarskie i amerykańskie firmy zainstalowały dla ks. Pszczyńskich najbardziej nowoczesne fabryki chemiczne udzielając bardzo poważnych pożyczek.

Spółki akcyjne założone przez ks. Pszczyńskich jednakże się bardzo szybko załamały, gdyż jak się okazało książęta von Pless wycofali z nich kapitały zakładowe. W ten sposób zagraniczne firmy poniosły straty sięgające 40.000.000 marek. Poszkodowani wystąpili przed polskimi sądami o uznanie książąt von Pless za odpowiedzialnych majątkowo za zobowiązania „Oswagu". W dwóch instancjach przysądzono zagranicznym koncernom wielomiljonową należność.

Obecnie spór oparł się o Sąd Najwyższy, gdzie z ramienia firm zagranicznych występują adw. Jezierski i Altberg, zaś jako pełnomocnik książąt von Pless katowicki adwokat Weiman. Sąd Najwyższy zapowiedział ogłoszenie wyroku w tym sensacyjnym sporze cywilnym na dzień 15 września.

Oficerskie słowo honoru...
Dlaczego polecieli do Hiszpanji
ś. p. Lasocki i Czarkowski-Golejewski?

Przed miesiącem całe społeczeństwo wstrząsnęła wiadomość o śmiertelnej katastrofie znanego lotnika polskiego kpt. Lasockiego pod Biarritz i o przymusowym lądowaniu drugiego Polaka, por. Czarkowskiego - Golejewskiego na małym lotnisku, położonym o kilkanaście kilometrów na zachód od Pau.

Skąd wylecieli lotnicy, nie było wiadome. Różne kursowały na ten temat plotki. Wymieniano Londyn, Brukselę, Berlin, wkońcu utarła się wersja, iż lotnicy wystartowali z Londynu, gdyż stwierdzono, iż samoloty ś. p. Lasockiego i Czarkowskiego-Golejewskiego, typu Fokker 12, stanowiły własność angielską i niedawno przed katastrofą znajdowały się jeszcze w Londynie.

Dokąd, i w jakim celu lecieli piloci? Tu była tylko jedna wersja:

— Do Hiszpanii — mówiono — na pomoc powstańcom.

Bo chociaż Czarkowski-Golejewski aresztowany przez władze francuskie spowodu nieposiadania prawa lotu, wydawanego przez Międzynarodową Federację Lotniczą, zeznał w śledztwie, iż zamierzał odbyć wycieczkę turystyczną do... Portugalii, jednak polska opinia nie dawała temu wiary.

— Ten człowiek, którego żądza przygód aż do Sjamu przed paru laty zagnała — pytano — miałby teraz lecieć do spokojnej Portugalii, kiedy w Hiszpanii wre? — I zaraz dodawano:

— A jeśli chcieli lecieć do Hiszpanii, to czy tacy ludzie, jak oni, mogli opowiedzieć się po stronie komunistów?

Nikt nie wiedział, kto namówił Polaków na tę wyprawę, tembardziej, iż wyjeżdżając do Berlina kpt. Lasocki zostawił list, iż wróci za pięć dni do Warszawy. Musiał więc już w Berlinie zmienić zamiary. Różne plotki powiększały tajemniczość wyprawy i zainteresowanie opinji tą zagadką.

Obecnie dowiadujemy się z najwiarygodniejszego źródła kulisów zuchwałego przedsięwzięcia lotniczego, w którym wzięli udział i polscy junacy powietrza. Historia ich jest niezwykła i robi wrażenie zaczerpniętej z sensacyjnej powieści.

Na tydzień po wybuchu, powstańcy w Hiszpanii znaleźli się w sytuacji nad wyraz krytycznej z powodu stanowiska floty, zgromadzonej na wodach Morza Śródziemnego, która opowiedziała się po stronie rządu madryckiego, u niemożliwiając szybkie przetransportowanie wojsk marokańskich do Hiszpanii. Wobec takiego stanu rzeczy powstańcy poczynili w różnych krajach europejskich zamówienia na samoloty, by drogą powietrzną przewieść wojska. Między innemi zamówiono w pewnym angielskim przedsiębiorstwie komunikacji lotniczej 24 samoloty typu Fokker 12, które miały być dostarczone do Burgos.

Przedsiębiorstwo wynajęło 24 lotników oficerów rezerwy, któ rzy zobowiązali się sprowadzić samoloty do głównej bazy powstańczej. Niestety, wskutek fatalnych warunków atmosferycznych nie mogli doknać przelotu Londyn — Burgos a odrazu zmuszeni byli lądować w Bordeaux. Komendant lotniska, zagorzały zwolennik Frontu Ludowego, nakazł pilotów aresztować pod zarzutem usiłowania niesienia pomocy jednej ze stron walczących w Hiszpanii. Anglicy złożyli uroczysty protest w miejscowym konsulacie.

Po krótkich pertraktacjach z konsulem angielskim szef lotniska zgodził się wypuścić pilotów z aresztu, żądając od nich jednak wzamian za to oficerskiego słowa honoru, iż nie opuszczą bez jego wiedzy lotniska i nie wylecą swymi samolotami.

Stopniowo stosunki pilotów z komendantem stawały się coraz serdeczniejsze, o co Anglicy najwyraźniej zabiegali. Pewnego wieczoru jeden z nich obchodził swe imieniny. Wyzyskali to lotnicy dla urządzenia uroczystego obiadu, na który zaproszono francuskiego komendanta. Libacja przeciągnęła się do późnej nocy, potem na propozycję pilotów wspólnie udano się na lotnisko. Jakież było zdumienie komendanta lotniska, gdy usłyszał warkot motoru i ujrzał odlatujące po kolei samoloty angielskie.

Okazało się, iż Anglicy rozpisali listy do swych przyjaciół, donosząc im o wypadku, jaki ich spotkał w Bordeaux, oraz zwracając się z apelem, by przyjaciele zastąpili ich i dowieźli samoloty do Burgos.

Jeden z takich listów otrzymał Czarkowski - Golejewski i spotkawszy na Olimpiadzie w Berlinie ś. p. Lasockiego, namówił go i razem pojechali do Francji. Oprócz nich jak się dowiadujemy, pojechało do Bordeaux jeszcze dwóch Polaków, którzy obecnie są w Hiszpanii. Nazwiska ich podamy po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej.

Bunt floty
portugalskiej

LIZBONA, 8.9. Dzisiaj rano wybuchł bunt wśród załogi dwóch portugalskich krążowników i torpedowca. Zbuntowane okręty były bombardowane przez artylerję nadbrzeżną. Pociski kilkakrotnie trafiły w okręty i uszkodziły je poważnie. Oba krążowniki i torpedowiec zostały przyholowane do portu. Załogi aresztowano.

Straszliwy
Tajfun

LONDYN, 8. 9. Według ostatecznych danych ogłoszonych przez agencję „Domei" tajfun, który przeszedł niedawno ponad Koreą południową, wyrządził olbrzymie spustoszenia. Liczba zabitych wynosi 1.939, a liczba rannych 1.755. 50.000 domów runęło. Podczas tajfunu zginęło około 2.500 statków rybackich.

Klęska nieurodzaju
w kieleckiem

Według sprawozdań otrzymanych przez Ministerstwo Rolnictwa katastrofalne klęski żywiołowe w niektórych miejscowościach kraju, pociągnęły za sobą nieurodzaj. Najgorzej przedstawiają się zbiory tegoroczne w szeregu powiatów woj. kieleckiego, gdzie spadły gwałtowne grady. Zniszczenie dosięga nawet 90 proc. zasiewów, tak, że rolnicy nie tylko nie mają zboża na sprzedaż, ale nawet na siewy.

Morze to potęga Polski

Zaręczyny
Następczyni tronu holenderskiego

HAGA, 8. 9. Ogłoszono dziś o zaręczynach następczyni tronu ks. Juljany z ks. Bernhardem von Lippe - Biesterfeld.

Gen. Śmigły-Rydz w Wenecji
zabawi parę dni

WENECJA, 7. 9. W poniedziałek o godz. 15 przybył do Wenecji kurierem paryskim naczelny wódz armii polskiej gen. Śmigły - Rydz, w towarzystwie swej małżonki oraz szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza i świty.

Na dworcu powitali gen. Śmigłego - Rydza prezydent międzynarodowej wystawy „Biennale" hr. Volpi, poseł Maraini, oraz wicepodesta wenecki p. Castellani, który ofiarował znakomitemu gościowi imieniem miasta wielą wiązankę orchidei, przepasaną wstęgą o barwach Wenecji. Zjawili się ponadto szef sztabu ks. Genui kpt. Ginocchietti, wiceprefekt de Marsellis, przedstawiciele sekretariatu federalnego partii faszystowskiej oraz wiele innych osobistości.

Gen. Śmigły - Rydz wyszedłszy z dworca wsiadł do wojskowej łodzi motorowej, na której zatknięto chorągiew polską i udał się przez Canale Grande do Hotelu Danieli i zajął przygotowane dla niego apartamenty.

Polski wódz naczelny, który przybywa do Wenecji po raz pierwszy, zatrzyma się parę dni, aby zwiedzić miasto i główne jego zabytki, a ponadto międzynarodową wystawę sztuki współczesnej „Biennale" oraz wystawę sztuki wieku 17-ego.

RZYM, 7. 9. Koła włoskie informują, że podsekretarz stanu spraw zagranicznych, b. ambasador Italii w Warszawie Bastianini udał się do Wenecji.

Niezgodna z prawdą
wiadomość Havasa

P. A. T. donosi: W jednej z dzisiejszych depesz agencji Havasa znajduje się twierdzenie, że gen. Śmigły - Rydz miał rzekomo w rozmowach paryskich mówić o zamierzonych jakoby pracach fortyfikacyjnych na granicy polsko - czechosłowackiej. Wiadomość powyższa nie odpowiada rzeczywistości. Należy stwierdzić, iż gen. Śmigły - Rydz nie mówił wogóle o wymienionej przez agencję Havasa kwestji i że rozmowy paryskie dotyczyły wyłącznie stosunków polsko - francuskich, a więc stosunki polsko - czeskie nie były i nie mogły być ich tematem.

Jasny Brzeg płonie
Pogorzelisko pod Cannes i St. Raphael

PARYŻ, 8. 9. W lasach położonych na północ od St. Raphael na jasnym brzegu powstał wczoraj pożar, który wskutek sprzyjającego wiatru rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, obejmując około 15.000 hektarów lasu. Mimo energicznej akcji pożaru nie udało się dotychczas pożaru zlokalizować.

Ruch samochodowy i kolejowy między St. Raphael i Cannes został wstrzymany ze względu na bezpieczeństwo podróżnych. Położone w okolicy St. Raphael wille namorskie zostały ewakuowane. Kilknaście will padło pastwą płomieni. W okolicy Cannes starczę zwęglone pnie.

Lasy objęte pożarem stanowią w większej części własność państwa.

Panika na Śląsku czeskim
po wybiciu szyb w kilku szkołach

MOR. OSTRAWA, 7. 9. (PAT) Po przesłuchaniu oskarżonych i wizji lokalnej doszło w czwartym dniu procesu przeciwko Boćkowi i towarzyszom na początku sesji do kontrowersji między przewodniczącym dr. Kaempfem a obrońcą dr. Wajdą, który zarzucił sędziemu śledczemu i przewodniczącemu sądu, że stawiają oni pytania sugestywne, które wpływają na charakter udzielanych odpowiedzi. Ten sposób prowadzenia przesłuchania dał stronie skarżącej pożądane rezultaty u Boćka, którego chwiejne i sprzeczne odpowiedzi zależne są od sformułowania pytań. Nie uległ natomiast tej metodzie osk. Gemza, który nadal kategorycznie zaprzecza, jakoby swoim samochodem obwoził kiedykolwiek Bocka i jego rzekomych wspólników po terenie. Zirytowany przewodniczący Kaempf nazwał Gemzę „kłamcą, któremu nikt nie uwierzy i który zdolny jest do wszystkiego za pieniądze". To oświadczenie spowodowało stanowczy protest osk. Gemzy.

Utrzymuje się nadal wrażenie, że Bociek jest osobnikiem nienormalnym, który często podlega zamroczeniu umysłowemu. Prokurator m. in. postawił Boćkowi pytanie, jak przedstawiała się sprawa z symulowanym atakiem epileptycznym w Kromierzyżu, dokąd Bocka skierowano, celem zbadania jego stanu psychicznego. Oskarżony odpowiedział, że ataku takiego sobie nie przypomina. Prokurator wśród wesołości części audytorium oświadcza, iż dozorca zakładu miał wtedy oświadczyć Boćkowi, że ataku epileptycznego nie aranżuje się w taki sposób.

Głównym celem sesji przedpołudniowej było potwierdzenie tej części aktu oskarżenia, która usiłuje wykazać związek pomiędzy faktami wybicia szyb w szkołach czeskich, a działalnością organizacyj polskich oraz konsulów polskich. Poza tym chodziło dziś o wykazanie, jak na wypadki w Cieszyńskiem patrzyły miarodajne koła czeskie, nie wyłączając czynników administracyjnych. Jako główny świadek, który miał potwierdzić te momenty, przesłuchiwany był sędzia śledczy Kratina, współautor aktu oskarżenia.

Przesłuchanie sędziego Kratiny odbyło się dosłownie w sposób następujący:

Przewodniczący: Czy pan, panie sędzio śledczy, przypomina sobie, że Bociek zeznawał panu, iż Langer i towarzysze otrzymywali rozkazy i pieniądze od konsula Klotza i z Polski?

Sędzia Kratina: Tak jest, przypominam sobie dokładnie, że Bociek mówił o tem, iż Langer i towarzysze otrzymywali pieniądze i dyrektywy „z dołu", co znaczy z konsulatu. Pamiętam także, iż Bociek zeznał, że konsul Klotz przywołał Langera do swego samochodu i dłużej z nim rozmawiał, a nawet przypominam sobie, iż Bociek dodał, że odnosi wrażenie, iż konsul Klotz dawał Langerowi rozkazy.

Świadkowie Smyczek, prezes Maticy Holesz oraz major żandarmerii Paszkowski twierdzili zgodnie, że wybijanie szyb w szkołach czeskich wywołało wśród społeczeństwa czeskiego na Śląsku powszechną panikę. Opinia publiczna była przekonana, że rozpoczął się okres, przypominający czasy plebiscytowe na Śląsku i że w niedługim czasie wojska polskie wkroczą do kraju. Wymieniano nawet dokładnie, jako datę wkroczenia, dzień 22 września. Świadkowie podkreślali, że nauczyciele szkół czeskich, urzędnicy oraz miejscowi działacze czescy, zamierzali już uciekać z kraju. Wielu z nich zapytywało, czy dojdzie do plebiscytu. Liczne rodziny czeskie spakowały już swoje rzeczy. Na żądanie tych czynników władze czeskie zastosowały szeroki system represyjny, polegający na sprowadzeniu specjalnych oddziałów żandarmerii i pociągu pancernego oraz zastosowały inne środki, o których major Paszkowski nie chce mówić. Stwierdza on, że akcja ta kosztowała państwo około 2 milionów koron czeskich.

Na uwagę zasługuje, że wszystkie zeznania działaczy czeskich oraz żandarmów, były z góry przygotowane, że odczytywano je z kartek, czemu przewodniczący sądu przysłuchiwał się biernie, nie przerywając wywodów.

Popołudniu przesłuchano świadków obrony, którzy mieli wykazać alibi szofera Gemzy. Przewodniczący dr. Kaempf prowadził przesłuchanie wyraźnie tendencyjnie, krzycząc, a niekiedy nawet grożąc świadkom, kiedy ci nie mogli sobie dokładnie przypomnieć okoliczności, o których zeznawali przed rokiem w śledztwie. Do jednego ze świadków dr. Kaempf zawołał: „Uważajcie dobrze, abyście wyszli z sądu. Miejsc w więzieniu jest jeszcze dość". — Oprócz matki osk. Gemzy, przesłuchano 6 świadków, z których nie wszyscy dokładnie pamiętali krytyczny dzień, kiedy zetknęli się z oskarżonym.

Po przesłuchaniu świadków, sędzia zwrócił się niespodziewanie do Boćka i zadał mu jeszcze raz pytanie: Czy rzeczywiście Alfons Gemza woził autem rzekomych sprawców bicia szyb w czeskich szkołach? Mimo dwukrotnego pytania sędziego, Bociek nie dał żadnej odpowiedzi. Sędzia wówczas oświadczył: „Bociek nie chce mówić. To bardzo dobrze. Jeszcze lepiej, niż gdyby potwierdzał".

Dalszy ciąg zeznań odbędzie się w czwartek.

Demonstracje komunistów w Paryżu
przeciwko premierowi socjaliście

PARYŻ, 7. 9. Niedzielna mowa premiera Bluma na zgromadzeniu socjalistycznej federacji Sekwany wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych. Bezpośrednio spowodowana ona została wystąpieniem komunistycznego związku metalowców wobec premiera Bluma w czasie sobotniego posiedzenia rady ministrów, z żądaniem zmiany polityki rządu wobec Hiszpanii.

Charakterystyczne jest, iż w czasie przemówienia Bluma komuniści, prowadzący od kilku dni niezwykle gwałtowną kampanię za interwencją na rzecz rządu madryckiego, zdobyli się na demonstracje przeciwko premierowi. Mianowicie, gdy premier wstąpił na trybunę, by wytłomaczyć stanowisko rządu, który chce za wszelką cenę zachować neutralność, powitały go okrzyki komunistów: „Żądamy samolotów dla Hiszpanii". Również w momencie, gdy mówca w retorycznym pytaniu rzucił zdanie „Czyż dziś między rządem frontu ludowego a masami miałoby powstać nieporozumienie" — z tłumu padł szereg okrzyków „Tak".

Zasadniczym punktem mowy premiera było twierdzenie, iż „zrobi wszystko, aby zachować pokój we Francji". Poza wyraźnym potwierdzeniem stanowiska rządu co do niemieszania się w wewnętrzne wypadki w Hiszpanii, sensacyjne wrażenie wywołało zdecydowane wystąpienie premiera przeciwko taktyce komunistów. Premier wyraźnie wezwał partię komunistyczną do oświadczenia, czy popiera ona politykę rządu, gdyż w przeciwnym razie rząd wyciągnąłby odpowiednie konsekwencje z wypowiedzenia umowy o współpracy. Również za zwrócone pod adresem komunistów można uważać zdecydowane wypowiedzenie się premiera za polityką pokojową. Ostatnio właśnie komuniści, operując ze względów taktycznych nawet hasłami nacjonalizmu, występowali przeciwko jakimkolwiek próbom porozumienia francusko - niemieckiego.

Przemówienie Bluma spotkało się z pozytywnym przyjęciem w całej prasie umiarkowanej. Charakterystyczne jest, że poniedziałkowa „Humanite" w artykule wstępnym pióra dep. Vaillant Coutourier wyraźnie odrzuca argumenty premiera, zaprzeczając twierdzeniu, iż „z porzucenia neutralności wobec wypadków hiszpańskich w sposób nieunikniony wynikłaby ogólna wojna".

Wystąpienie premiera jest oczywistym dowodem i potwierdzeniem zasadniczego rozdźwięku między socjalistami i komunistami, stawiając sprawę dalszej współpracy komunistów z frontem ludowym pod znakiem zapytania.

STRAJK METALOWCÓW

PARYŻ, 7. 9. Na znak sympatii dla rządu madryckiego odbył się we francuskich fabrykach metalurgicznych jednogodzinny strajk demonstracyjny, który objął ogółem 225 tysięcy robotników w 2500 przedsiębiorstwach. Wynosi to około 80 procent personelu. Strajk odbył się bez incydentów. Pochodów nie urządzano. Strajkujący okupowali fabryki i w chóralnych okrzykach żądali wysłania armat i samolotów dla rządu madryckiego.

S. p. St. Moskalewski
zmarł w Poznaniu

POZNAŃ, 7. 9. W Poznaniu zmarł ś. p. Stanisław Moskalewski, b. woj. lubelski, który po przejściu na emeryturę w r. 1926 zamieszkał w Poznaniu, biorąc bardzo żywy udział w życiu społecznym. Ś. p. Moskalewski przeżył lat 61. Położył wielkie zasługi w czasie wojny światowej, pracując w Centr. Kom. Obywatelskim, opiekującym się wygnańcami w Rosji.

Wojska narodowe powoli
Oczyszczają Hiszpanję
z wandalskiej i zbrodniczej czerwonej bandy

PARYŻ, 8.9. Na południe zachód od Madrytu toczą się walki między powstańcami a wojskami rządowymi. Powstańcy zdołali się na tym odcinku posunąć 8 klm. w kierunku Madrytu.

Pod San Sebastian powstańcy zajęli dziś w nocy port Pesajez. Przed ewakuowaniem portu wojska rządowe podpaliły znajdujące się w porcie cysterny z benzyną i naftą, stanowiące własność hiszpańskiego monopolu naftowego.

Radiostacja w La Coruna podaje, że samoloty powstańców strąciły wczoraj dwa samoloty rządowe typu Potez. W prowincji Malaga wojska generała Varrela rozgromiły korpus wojsk rządowych, które straciły 120 zabitych, kilka dział i wielkie ilości amunicji.

W prowincji Teruel dochodziło wczoraj kilkakrotnie do zaciętych walk na bagnety, przyczem wojska rządowe straciły 170 zabitych. Wojska powstańcze wzięły 200 żołnierzy do niewoli. Z Palma na Majorce donoszą, że cała wyspa znajduje się w rękach wojsk powstańczych. Na wyspie niema ani jednego żołnierza milicji katalońskiej.

Radiostacja w Tetuan donosi, że samoloty powstańców zrzuciły wczoraj odezwy nad stolicą, zapowiadające rychłe rozpoczęcie działań wojennych pod Madrytem. Odezwy wzywają ludność do poddania się. Na drugiej stronie odezwy umieszczono mapkę sytuacyjną z podaniem okręgów zajętych przez wojska powstańcze.

ALKAZAR ZBOMBARDOWANY

MADRYT, 8.9. Przywódca wojsk rządowych działających w centrum Hiszpanii gen. Asencio, donosi, że na pałac Alkazar w Toledo zrzucono 12 bomb wielkiego kalibru. Generał dodał, że określenie ścisłego terminu upadku Alkazaru nie jest możliwe.

OPANOWANIE GUADELUPE

HENDAYE, 8. 9. O godz. 12.30 nad fortem Guadelupe został wywieszony sztandar czerwono - złoty, co świadczy o ostatecznym opanowaniu fortu przez wojska narodowe.

SEWILLA, 8. 9. Na Majorce wojska narodowe zorganizowały wielkie uroczystości z powodu opuszczenia wyspy przez oddziały katalońskie.

Na południe od Teruel została rozbita kolumna wojsk madryckich. Toledo broni się ciągle, pomimo bezustannych ataków wojsk rządowych. W bitwie pod Talavera de la Reina, padło ok. 500 żołnierzy armii madryckiej. Oddziały gen. Mola zniszczyły linię kolejową pomiędzy Bilbao a San Sebastiano. Lotnictwo bierze ożywiony udział w atakach na San Sebastiano.

Z Huelvy donoszą, iż jeden z okrętów rządu madryckiego został zbombardowany przez samoloty i odniósł poważne uszkodzenia.

W Burgos zorganizowano zbiórkę, przeznaczoną na zakup samolotu, który otrzyma nazwę miasta.

Strzały do żydów
wyższych urzędników administracji palestyńskiej

JEROZOLIMA, 7. 9. Przed gmachem administracji rządowej w Jerozolimie dokonano zuchwałego zamachu na dwóch wyższych urzędników administracji brytyjskiej Nurocka i Tattenbauma — obu żydów.

Gdy zastępca generalnego sekretarza prezydium administracji Maks Nurock w towarzystwie Tattenbauma udawał się rano do biura, niedaleko gmachu administracji podbiegł do niego pewien osobnik, dając kilka strzałów z rewolweru. Nurock przezornie rzucił się natychmiast na ziemię i kule przeszły nad nim, nie trafiając go. Napastnikowi udało się umknąć.

Nurock, który jest żydem irlandzkim, pracuje w administracji palestyńskiej od chwili ustanowienia mandatu brytyjskiego. Ostatnio, podobnie jak i inni wyżsi urzędnicy administracji brytyjskiej, otrzymywał on liczne listy z pogróżkami. Nurock jest jednym z wybitniejszych urzędników administracji i był prywatnym sekretarzem sir Herberta Samuela, pierwszego wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie.

SPOSÓB NA PSY

JEROZOLIMA, 7. 9. Samoloty wojskowe przeprowadzały dalszą akcję przeciw uzbrojonym bandom Arabów, grasującym w okolicy Nablus. W całym kraju zanotowano sporadyczne wypadki ostrzeliwania osiedli żydowskich. Koło miejscowości Rehoboth oddział wojska zaskoczył grupę Arabów, przecinających druty telegraficzne. W czasie utarczki pojmano kilku Arabów.

Władze brytyjskie energicznie poszukują przewódcy powstańców arabskich Fauzi-beja, który przybył niedawno z Iraku do Palestyny, organizując oddziały powstańcze. Chcąc zmylić trop psów policyjnych, którymi wojsko i policja posługują się dla wykrycia sprawców napadów, Arabowie wpadli na pomysł sypania miałkiego pieprzu na miejscach zbrodni.

3 dni błąkali się
kpt. Burzyński i por. Pomaski
nie natrafiwszy na wieś odległą o 15 km

MOSKWA, 7. 9. Korespondent P. A. T. uzyskał bezpośrednio od kpt. Burzyńskiego następujące szczegóły lądowania balonu „Polonia".

Balon wylądował dn. 1 b. m. o godz. 1.33 według czasu warszawskiego na terenie wsi Czarenda, w rejonie Czar-oziero.

Lotnicy błąkali się 3 dni, po czym napotkali ludzi, którzy przyprowadzili ich do wsi, odległej o 15 km. od miejsca lądowania. Po odpoczynku lotnicy udali się na miejsce lądowania balonu. Powłokę balonu, kosz i wszystkie instrumenty odwieziono do Leningradu.

Kpt. Burzyński wyjeżdża we wtorek wprost do Warszawy, a por. Pomaski do Moskwy.

W biały dzień
napad bandycki w śródmieściu

KRAKÓW, 8. 9. Wczoraj po południu u zbiegu ulic Helclów i Długiej dwu osobników dokonało bandyckiego napadu na Władysława Ostafina, woźnego składu węgla firmy Kwiatkowski.

Jeden z bandytów uderzył woźnego jakimś tępym narzędziem, a drugi usiłował wyrwać mu teczkę z pieniędzmi. Ostafin zdołał jednak obronić się opryszkom i schronił się do pobliskiego sklepu.

Zuchwali napastnicy pobiegli za nim i w sklepie napadli na niego powtórnie. Dopiero na widok zbierającego się tłumu, bandyci zbiegli, nie zdoławszy zrabować pieniędzy. Wiadomość o napadzie bandyckim dokonanym w ruchliwym punkcie miasta w biały dzień, wywołała w Krakowie duże wrażenie.

Krwawy spór o miedzę graniczną
Okrutne morderstwo
za niekorzystne zeznania w sądzie

Sprawy o mur graniczny a częściej o miedzę kończą się niekiedy w życiu tragicznie. Za niedogodne dla jednej ze stron zeznania w sądzie, w takiej właśnie sprawie o miedzę graniczną, został bestjalsko zamordowany wieśniak ze wsi Stare Budy, powiatu błońskiego, Antoni Łękarski.

Szedł on wczesnym rankiem przez wieś, gdy nagle został uderzony kamieniem. Obejrzawszy się, że kamień cisnął sąsiad, Adam Kierzkowski podbiegł do spokojnie jakoby idącego Łękarskiego i począł zadawać mu rany kłute, przebijając piersi, tętnicę, a nawet uszkadzając worek sercowy. Ogółem znaleziono na ciele Łękarskiego dwanaście ran. Napastowany upadł, krzycząc o pomoc, a wówczas wybiegli z sąsiedniej chałupy, małżonkowie Mirowscy, aby udzielić mu pomocy. W dwie godziny później przybył posterunkowy, który odebrał od rannego zeznania, składane całkowicie przytomnie. Napadnięty wyraził przypuszczenie, że rany te miały być odwetem za złożone przezeń swego czasu w sądzie niekorzystne dla Kierzkowskiego zeznania w sporze o własność miedzy granicznej z Mirowskimi.

Przewieziony do szpitala w Żyrardowie, Łękarski na skutek odniesionych ran i zakażenia, które się wywiązało, zmarł po dwóch tygodniach 21 maja rb.

Przesłuchany na policji Kierzkowski przyznał się do poranienia Łękarskiego, twierdząc jednakże, że sprowokowany został do tego najpierw ciśnięciem kamienia przez Łękarskiego, a później grożeniem mu nożem. Przed sędzią śledczym przypomniał sobie jeszcze, że wówczas nietylko Łękarski ale i małż. Mirowscy napadli na niego.

Wczoraj zabójca stanął przed Sądem Okręgowym. Na rozprawę oprócz czterech świadków oskarżenia wezwano i pięciu świadków odwodowych, a obrona usiłowała wykazać, że Kierzkowski bronił się od napaści, przez siebie jakoby niesprowokowanej, przyczem rany, które zadawał, nie miały na celu spowodowania śmierci Łękarskiego.

Ochotnicze zwalczanie
trądu sosnowego w lasach

W lasach sosnowych niemal na całym obszarze państwa wystąpił w tym roku bardzo silnie t. zw. trąd sosnowy, która to plaga, mylnie identyfikowana z inwazją sówki - chojnówki, wystąpiła również i w lasach podstołecznych, m. in. w Babicach.

W wielu miejscowościach plaga ta zwalczana jest ręcznie, jednakże wymaga to dużej ilości robotników. Ludność okoliczna częstokroć spieszy z pomocą leśnikom. Tak np. we wsi Jatwież w powiecie kossowskim na Podlasiu gospodarze postanowili oddać do dyspozycji leśnictwa państwowego Huty Michalina czterdzieści nież i w lasach podstołecznych, m.

Śniegi spadły
w Alpach

WIEDEŃ, 7. 9. W Alpach Algawskich oraz w Alpach Bawarskich nastąpiły dość silne opady śnieżne. W miejscowościach położonych poniżej 2.000 metrów śnieg natychmiast topniał. Powłoka utrzymuje się na wysokościach przekraczających 2.000 m.

Zmarli

Ś. p. Helena z Brozdowskich Starkman, wdowa, w Warszawie; ś. p. Aleksandra z Fijałkowskich Dubieniecka, l. 78, w Warszawie; ś. p. Zofia z Bodyńskich Lewakowska, sodaliska, w Warszawie; ś. p. Franciszka z Nowackich Żółkowska, l. 58, w Warszawie; ś. p. Zuzanna z Kobuszewskich Smoleńska, obyw. ziem., l. 75, w Warszawie; ś. p. Felicja z Bańkowskich Dąbrowska Teodorowiczowa, l. 21, w Rusowie; ś. p. Zygmunt Wilbik, wł. skł. broni, l. 65, w Warszawie.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 8 września

Dewizy: Holandia 360.70; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.50; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 119.70; Helsingfors s. 11.54, k. 11.78; Londyn 26.80, Nowy Jork 5.31 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół; Oslo s. 134.98, k. 134.32; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.96; Sztokholm 138.20; Zurych 173.15; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i pół, k. 5.29; Medjolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 51.00 (500 dol.) 52.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. II em. 62.50; 3 proc. poż. prem. inwestyc. serjowa II em. 72.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dol. 45.25, 5 proc. konwer. 48.75; 6 proc. poż. dol. 62.50 (w procentach); 8 proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 81.00; 8 proc. oblig. bud. B. G. K. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45.50 — 45.25, 4 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 36.00, 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 45.25 — 53.50 — 53.63; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 28.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.50 — 40.00; 6 proc. oblig. m. Warsz. 6 em. 55.00 54.50.

Akcje: B. Polski 98.00 — 98.50; Lilpop 13.40 — 13.50 — 13.25; Ostrowiec 31.00 — 30.50; Starachowice 34.75 — 34.50 — 34.75; Majewski (bez kuponu 1935 r.) 42.00.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja mocniejsza, dla dewiz niejednolita. W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolid. 43.50 — 44.00; 8 proc. poż. dol. z r. 1925 (Dillonowska) 64.25 — 63.00 — 63.50 (w proc.); 7 proc. dol. poż. Śląska 54.00 — 54.25 — 53.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 54.00 — 54.25 — 53.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kamanki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

Światowy Parlament Antywojenny

Jak lewica moralnie rozbraja Polskę

Obłędna propaganda pseudo-pacyfistyczna

Sezon pokojowy w pełni! Żart? Ależ nie. Spójrzcie na pierwszy lepszy kiosk z gazetami. Wielkimi półarkuszowymi literami, woła do was napis: „Pokój", dalej inne wydawnictwo „W obronie niepodległości Polski i pokoju", dalej znów „W obronie pokoju" itd. Okazję do tych wydawniczych uroczystości dają dwie niebylejakie imprezy. Od 1—7 września trwały w Genewie, o czym dziwnie jakoś nie słychać, obrady Międzynarodowego Kongresu Młodzieży, poświęcone sprawie pokoju, od 4—6 września, jakoby trwał, Światowy Kongres Pokoju w Brukseli.

Propaganda pacyfizmu, humanitaryzmu i słabości, że paluszki lizać. Zauważmy jedno — wydawnictwa, o których wspominaliśmy powyżej, pochodzą w kolejności: z Katowic, Poznania i Wilna. Warszawa jakoś osobnym wydawnictwem „zaszczycona" nie została.

W pisemkach czytamy stare bzdury o dobrodziejstwach pokoju. Wojnę samą zdemaskowano. Jest to nic innego, jak niecna, nikczemna „intryga faszyzmu", jego niepatentowany wynalazek. Czytamy: „Walka przeciw wojnie, to walka z faszyzmem, walka o zniszczenie faszyzmu" („Pokój"). Walkę z faszyzmem radzą Polsce poprowadzić nasi antymilitaryści z pomocą Francji („Front Ludowy"), Czechosłowacji (masoneria), Rumunii (masoneria), no i Z. S. R. R. — Sowietów. Tu przyjmniej są szczerzy!

Walka przeciw wojnie — to wojna z faszyzmem. A więc wojna?!! Więc wołanie o wojnę, czy o pokój? Ci, pacyfiści są świetni. Głosząc pokój, zachęcają również do pomocy dla „czerwonej Hiszpanji" — a więc nietylko propagują wojnę zewnętrzną, ale nawet wewnętrzną.

Diaczego ta pozornie bezmyślna akcja jest szkodliwa?

Jest ona przedewszystkiem narzędziem komuny, do walki z faszyzmem i nacjonalizmem, osłabia moralnie instynkty bojowe i żołnierskie, jest akcją antypaństwową, gdyż wyraźnie zmierza do sabotażu wszelkiej akcji zbrojenia się Polski, do poderwania zaufania do takiej akcji w masach.

Hasła brzmią: „Pokój to najwyższe dobro ludzkości!", „Pokój to rozbrojenie!", „Nie chcemy wojny!", „Obywatele, twórzcie kadry pokoju!" — wołanie o utworzenie „Funduszu Obrony Pokoju", o organizowanie zbiórek na ten cel. Może wystarczy, jeżeli w dodatku nadmienimy, że znaczna część tekstu broszur uległa konfiskacie. Musiały tam dopiero być potworności!

Jakie są tendencje ogólne? Walka z nacjonalizmem i faszyzmem. Wśród wezwań są takie: „Młodzi z postępem, demokracją i kulturą, a nie ze wstecznictwem i czarną reakcją", „Prawdziwy chrześcijanizm jest znacznie bliższy komunizmu (niż faszyzm — przyp. aut.), idei równości", zapewnienie pokoju przez: „Dążenie do osiągnięcia rządu socjalistycznego, bo tylko międzynarodowo przyjęta idea może wkońcu zjednoczyć narody. Taką ideą i metodą jest socjalizm", itd. w tym tonie i kolorze, łącznie z regulacją urodzin i propagandą na rzecz urządzenia w Polsce... plebiscytu pokoju.

A teraz, kto to robi? Personalnie, bez ogólników. W skali międzynarodowej: wychodzący z obiegu mason lord Cecil, Pierre Cot, francuski mason, Leon Jouhaux, przywódca komunizujących zawodówek francuskich, Szwernik, sekretarz generalny związków zawodowych sowieckich, Petrescu, wiceprzewodniczący rumuńskiej partji socjalistycznej, Jourdin, ze światowego komitetu antywojennego i antyfaszystowskiego, pastor Jezequel z „Międzynarodowej Przyjaźni Kościołów" (!), Cachin, z biura politycznego francuskiej partii komunistycznej i inni. Ta ekipa już wystarczy.

A w Polsce? Jednodniówkę katowicką „Pokój" zapisali zgodnie, waląc po cztery „kobyły" kilkusetwierszowe: p. Aleksander Wolicki i J. Kowalski. Albo pionki w całej robocie, albo wogóle pseudonimy.

Reszta, zwłaszcza „czołowi ludzie", to stara, dobrze znana grupa. Oczywiście Emil Zegadłowicz, Henio Dębiński, M. Kubicki (redaktor „Ugorów"), L. Szenwald, obywatel Ziółek z „Frontu Młodych", stary Łypacewicz, M. Jastrzębski, superinspektor generalny kościoła ewangelicko - reformowanego w Wilnie, adwokat M. Jodko, dr. W. Korabiewicz, członek „Klubu Włóczęgów", P. Mural, b. prezes Polskiego Tow. Teozoficznego, Arski z Bundu i wielu innych.

Jeszcze ciekawiej wygląda mozajka organizacyj zaangażowanych w tę sprawę. Naturalnie choć centrala nie chciała się w akcji kompromitować, placówki PPS-u są i TUR-a też, jest ZZZ., jest także ZPMD. — lewica, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Zw. Wolnomyślicieli, znalazł się i „Legion Młodych", a nawet, co jest skandaliczne „Straż Przednia", a rzekomo i... Akcja Katolicka, obok kościoła Polsko - Narodowego i Towarzystwa Esperantystów i t. p.

Wszystkie wspomniane pisma drukują rezolucje, uchwalone publicznie, jak podają w niektórych miejscowościach przez tysiące ludzi! Chłopi, robotnicy, inteligencja, młodzież.

Jedno z pism „Pokój" podaje wydatki państw na zbrojenia, pomijając Rosję. A dane można, choćby w przybliżeniu, znaleźć...

Coś tu stanowczo nie jest w porządku! Ktoś chciałby przygotować na wypadek wojny, by masy „rżnęły karabinem o bruk", jak to zalecał p. Tuwim.

Za czasów upadku Polski tęsknota za rozbrojeniem była szczególna. Nie zagrażającej nikomu Polski, nikt nie napadnie — mówiono. Stało się inaczej. Nie chcemy czekać na powtórzenie się historji.

Pokój? Naturalnie, ale tylko w cieniu dział i tanków, pod osłoną samolotów bombardujących i karabinów maszynowych, pokój w poczuciu siły i pewności zwycięstwa, w gotowości do odpowiedzenia na atak atakiem, jeszcze mocniejszym. Pogardzamy pokojem trwogi i słabości.

Rozbrajanie moralne Polski dziś uważamy za zbrodnię i tak traktujemy wszystko, co z tem się wiąże i ku temu prowadzi.

A. S.

W-premjer Kwiatkowski u prof. Bartla

LWÓW, 8. 9. — Wicepremier Kwiatkowski, bawiąc we Lwowie odwiedził w mieszkaniu prywatnym profesora Bartla, z którym przeprowadził długą rozmowę. Jak się dowiadujemy, rozmowa ta miała dotyczyć spraw prywatnych.

Na marginesie

Oblicze „frontów ludowych"...

„Fronty Ludowe" to znaczy fronty zdrady i zaprzedania Moskwie, są jednocześnie przykładem najohydniejszej obłudy. Francuski „Front Ludowy" szedł do wyborów sypiąc obietnicami na prawo i lewo, a apelował także i do sumień katolików. To był manewr.

Po drugiej stronie Pirenejów już zaczynała się orgia, już podpalano kościoły i strzelano z ukrycia do księży. Dziś „frente popular" hiszpański nie mówi o przyjaźni z katolicyzmem — otwarcie na arenach bestialsko i barbarzyńsko słudzy „czerwonej gwiazdy" mordują katolików... A we Francji? Jak wygląda „wyciągnięta, ku katolicyzmowi, ręka" — realizowanie wyborczej zapowiedzi.

W miejscowości Garches w pobliżu Wersalu „Front Ludowy" urządził w ostatnich dniach bluźnierczą procesję: — dzieci przybrane w komże niosły feretrony i obrazy z emblematami komunistycznymi: młot i sierp, a obok nich starsi komuniści przybrani w szaty liturgiczne kapłańskie postępowali śpiewając strawestowane na użytek bezbożnictwa pieśni kościelne. Przeciw tej bluźnierczej procesji biskup Wersalu, Mgr. Roland - Gosselin, założył protest oburzenia.

Katolicy, łączcie się z „Frontem Ludowym", przecież to są „przyjaciele Boga", prawdziwi „patrioci"!

(al. s.)

Przegląd prasy

WIADOME I NIEWIADOME

„Wieczór Warszawski" zestawia (przypuszczalne) rezultaty rokowań paryskich, odbytych z okazji pobytu gen. Śmigłego Rydza we Francji. Dotyczą one trzech dziedzin: wojskowej, politycznej i gospodarczej:

W dziedzinie wojskowej dokonało się uzgodnienie współpracy obu sztabów generalnych, które w przyszłości nie będą miały dla siebie tajemnic. Ustalono kooperację obu armii na wypadek zagrożenia i warunki uruchomienia w takim wypadku przymierza francusko - polskiego ze wszystkimi jego skutkami.

W dziedzinie politycznej nastąpiło uzgodnienie linii polityki obu państw na zasadzie uznania przymierza francusko - polskiego za fakt zasadniczy dla tej polityki. Rozbieżności w relacjach prasowych dotyczą wniosków z tego stanowiska. Gdy część prasy podkreśla, że skutkiem odnowienia najbliższego kontaktu z Polską polityka francuska oddali się od Rosji sowieckiej, a umowie francusko - sowieckiej przypisuje obecnie znaczenie drugorzędne, część prasy przewiduje przeciwnie zbliżenie polsko - sowieckie, jako logiczną konsekwencję zacieśnienia współdziałania Polski z Francją. Nie tak daleko idą rozbieżności w sprawie stosunku do Małej Ententy, a w szczególności do Czechosłowacji. O rozluźnieniu stosunków Francji z państwami Małej Ententy nikt nie pisze. Rozbieżność dotyczy tego ze część prasy sądzi, że w Paryżu sprawa stosunków polsko-czechosłowackich wcale nie była poruszana, gdy przeciwnie druga część prasy sądzi, że poprawa tych stosunków jest warunkiem dalszego rozwoju przymierza francusko - polskiego, a zwłaszcza pomocy finansowej francuskiej na rozbudowę armii polskiej.

W dziedzinie gospodarczej jednomyślnie przewiduje się pomoc francuską na rozbudowę armii w formie kredytów, przeznaczonych częściowo na zakup surowców w Rosji sowieckiej i sprzędu wojennego we Francji, częściowo zaś gotówkowych do swobodnej dyspozycji rządu polskiego. Równocześnie nastąpi zlikwidowanie pewnych incydentów z przeszłości i rozbudowa współpracy gospodarczej.

ŹRÓDŁO MOCY NARODU

„Polska Zbrojna" wypowiada poglądy na temat środków, zapewniających możność wydobycia pełnej mocy narodu.

Czas więc, by się głęboko zastanowić nad tym, w jakich warunkach, jakimi metodami i jakie siły mają uaktywnić naród polski i możliwie w najszybszym czasie wydobyć zeń wszelkie elementy twórcze, niezbędne dla rozbudowy Polski w skali, jaką narzucają nam warunki naszej egzystencji.

Dalej:

Wielkie wyniki wymagają wielkich wysiłków i jednego ośrodka dyspozycji, który nie rzuca losu państwa i narodu na nie dającą się w skutkach przewidzieć grę wolnych sił, bo przystosowuje działania swoje nie do celów partykularnych, a ogólno-państwowych, zróżniczkowanych w zależności od potrzeb danego państwa.

To też w państwie niezbędny jest dzisiaj jeden, silny ośrodek dyspozycyjny: rządy autorytatywne, jedynie zdolne do bezstronnego regulowania życia państwa.

Rządy autokratyczne opierały się zawsze na określonych warstwach, czy stanach i w rezultacie tworzyły oligarchie. Rządy autorytatywne mają źródło swej władzy w całym narodzie i dla dobra całości rządzą.

„Polska Zbrojna" wypowiada się za „rządami autorytatywnymi". Powołuje się na przykłady: Rosji, Włoch, Niemiec. Warto przypomnieć, że ustroje autorytatywne tych państw, kojarzą w sobie dwa elementy: autorytet kierowniczej jednostki z wielkim ruchem społeczno - politycznym. Trzeba to uwzględnić w pełni.

Ani bowiem wielki naprawdę ruch społeczno - polityczny, nie może kogoś „desygnować na Wodza - przywódcę", ani też jednostka autorytatywna nie może „powołać do życia" wielkiego ruchu, bo on powstaje organicznie.

Naiwnością byłoby mniemać, że te rzeczy można zmienić.

Źródeł mocy narodu nie trzeba szukać tam, gdzie ich niema, ale tam gdzie są. Inaczej praca będzie podobnie bezowocna, jak wiercenie studni na bezwodnym terenie. Najlepsze nawet narzędzia nieubłagania zawodzą.

„PALIĆ KOŚCIOŁY!" „PRECZ Z ARMIĄ"

„Warszawski Dziennik Narodowy" oświetla przyczyny zajść w Łodzi, podczas niedzielnych manifestacyj socjalistów.

Zajścia z grupami pochodu socjalistyczno - żydowskiego w dniu 6-ym września wynikały głównie, jako reakcja na prowokacyjne okrzyki, wznoszone przez uczestników. Krzyczano między innymi:

„Precz z klerem!", „Palić kościoły!", „Rżnąć endeków!", „Śmierć Kowalskiemu!", „Precz z katolickim bydłem!", „Niech żyje rewolucja", „Niech żyje Stalin!", „Niech żyje Trocki!", „Niech żyje Z. S. R. R.!", „Precz z kościołem!" (okrzyk ten padł w grupce żydowskiej), „Ukrzyżować endeków, jak w Hiszpanii", „Precz z armią!", „Niech żyje czerwona policja!", „Niech żyją Żydzi, przywódcy proletariatu!!"

Reżyserja komuny widoczna. Podobne prowokacje nie mogły nie wywołać odruchu w narodowej Łodzi.

O przywrócenie rocznych paszportów dla kupców i przemysłowców

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych złoży w najbliższym czasie memoriał odpowiednim władzom, w którym uzasadniona będzie konieczność przywrócenia rocznych paszportów dla wyjeżdżających za granicę w celach handlowych po cenie ulgowej, jak dotychczas. Dotąd paszporty takie kosztowały 400 zł. rocznie. Obecnie zaś osoby często wyjeżdżające za granicę musiałyby nabywać paszporty miesięczne (80 zł.), co w rezultacie kosztowałoby drożej.

Poza tem Związek Izb zabiegać będzie o decentralizację wydawania paszportów kupieckich i przemysłowych i będzie prosił, aby M. S. Wewn. przekazało sprawę wydawania tych paszportów wojewódzkim władzom administracyjnym.

Akcja bezpieczeństwa pracy a obniżka składek

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ustalił w jednym z ostatnich okólników, że obniżka składek na rzecz ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, przyznana ostatnio członkom zrzeszeń zawodowych rolnych, drobnym producentom rolnym i pracodawcom rolnym niezrzeszonym, których obszar użytków rolnych nie przekracza na terenie woj. zachodnich 30 ha, a w pozostałych 50 ha — uzależniona jest od należytego wykonywania przez poszczególnych rolników akcji bezpieczeństwa pracy.

W razie nienależytego zorganizowania tej akcji, przyznana obniżka może być cofnięta.

Trzej narodowcy osadzeni w więzieniu

SOSNOWIEC, 7. 9. Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych dochodzeń zatrzymały szereg osób z terenu Sosnowca, w związku z podłożeniem petard w synagogach żydowskich i oblewania okryć przechodniów - żydów żrącymi płynami. Osadzono w więzieniu 3 działaczy Stronnictwa Narodowego: prezesa Hincyngiera, Grudniewicza i Zacharskiego.

Wyjazd Prymasa Polski do Belgii

Prasa belgijska jak również duchowieństwo z ambon kościołów w Belgji podało do wiadomości ogółu, że w wielkim kongresie katolickim w Brukseli weźmie udział J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski.

Przyjazd ks. Prymasa do Brukseli został wyznaczony na piątek jedenastego b. m. Na dworcu nastąpi powitanie przez władze, duchowieństwo i delegacje związków polskich, poczem ks. kardynał Hlond zaraz odjedzie do Malines, stolicy prymasa Belgji, u którego będzie gościł, biorąc jednocześnie udział w pracach kongresu. W dn. 13-go września w Brukseli nastąpi zamknięcie obrad i wielka manifestacja uczuć katolickich, głównym momentem której będzie Msza św. celebrowana przez kardynała Hlonda. Po południu tego dnia ks. Prymas będzie w poselstwie przyjmował delegacje stowarzyszeń polskich emigrantów, zamieszkujących Belgję.

W poniedziałek 14-go po zwiedzeniu Brukseli, ks. Prymas wieczorem weźmie udział w przyjęciu dyplomatycznym w poselstwie R. P., które się odbędzie na jego cześć. Dnia 15 i 16 ks. Prymas odwiedzi nietkórych belgijskich biskupów, zgromadzenie księży salezjanów oraz środowiska naszej emigracji.

Kabel podmorski Francja — Jugosławja

Uruchomiony został kabel podmorski między Jugosławią i Francją. Kabel bierze swój początek w porcie wojennym w zatoce Kotorskiej na Adriatyku i kończy się w Marsylii.

Długość kabla wynosi 2000 km. Kabel ten posiada doniosłe znaczenie strategiczne.

Wspólny front „świata pracy" Jeszcze jeden program społeczno-gospodarczy

W czwartek odbędzie się w Warszawie ogólna konferencja związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Głównym jej celem będzie podjęcie akcji w kierunku podwyższenia pensji urzędniczych. Uzasadnieniem i podbudową tej akcji będzie program społeczno-gospodarczy, obejmujący całokształt zagadnień z tej dziedziny. Nad tym programem obradował ostatnio zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy licznym udziale członków ze stolicy i prowincji. Na posiedzeniu tem wiceprezes stowarzyszenia, p. M. Józefkowicz, wygłosił referat, zawierający program przebudowy obecnego ustroju gospodarczego. Przebudowa ta obejmuje zarówno wieś i stosunki rolne, jak zagadnienie przemysłu i „świata pracy".

Program urzędników jest wybitnie etatystyczny i inflacyjny. Urzędnicy domagają się rozszerzenia dotychczasowej ingerencji państwa w życiu gospodarczem, zwłaszcza w dziedzinie wielkiego przemysłu.

Drogę do ożywienia wytwórczości i obrotów gospodarczych widzą w inwestycjach, podejmowanych przez państwo. Ponadto program umysłowego „świata pracy" podkreśla bardzo silnie powiększenie konsumcji przez podwyżkę płac pracowniczych. Na pokrycie wydatków, związanych z inwestycjami publicznemi i z podwyżką płac przewiduje się ewentualność wprowadzenia waluty pomocniczej, w sumie około 250 miljonów, wydatkowanych w ciągu jednego roku. Obroty tą walutą byłyby ograniczone tylko do produkcji i usług przedsiębiorstw publicznych. Ograniczenie to, naszem zdaniem, miałoby znaczenie tylko platoniczne, gdyż owe „bony", czy jakby się one inaczej nazywały, weszłyby szybko do ogólnego obrotu i to oczywiście po niższym kursie.

Domagając się podwyżki pensji pracowniczych, związki urzędnicze jednocześnie sprzeciwiają się podwyżce podatków oraz projektują zmniejszenie rzeczowo-administracyjnych wydatków budżetowych.

Program ten nie jest nowy. Walkę z kryzysem przez zwiększenie płac i konsumcji przy powiększeniu, tą czy inną drogą, obiegu pieniężnego propagują stale socjaliści różnego autoramentu. Program taki głosili od wielu lat panowie Moraczewski i dr. Gross, b. senator PPS. z Małopolski.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele: Stow. Urzędników Państwowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Urzędników Skarbowych, Związku Pracowników Administracji Wojskowej, Związku Pracowników Poczt i Telegrafu.

Pracownicy samorządowi reprezentowani będą przez delegatów Związku Pracowników Miejskich i Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Urzędników prywatnych reprezentować będzie Unia Pracowników Umysłowych.

W konferencji wezmą udział w charakterze gości przedstawiciele central związków robotniczych i delegaci zrzeszeń spółdzielczych.

Jak zatem widzimy, zanosi się na wspólne polityczno - społeczne wystąpienie całego t. zw. „świata pracy". Bliższem omówieniem powyżej streszczonego programu zajmiemy się po jego ogłoszeniu w szczegółach. Narazie musimy zauważyć w formie ostrzeżenia, że wspólna akcja całego świata pracy, czyli pracowników umysłowych i fizycznych, leży na linii ogólnej polityki „frontu ludowego", który dołoży niewątpliwie starań, ażeby akcji tej nadać charakter jak najbardziej radykalny.

Gorączkowa budowa fortyfikacyj w Prusach Wschodnich

Agencja FRESS donosi z Gdańska: Budowa fortyfikacji i umocnień polowych w Prusach Wschodnich poczyniła w roku bieżącym wielkie postępy. Ogromne ilości cementu zużyte zostały na budowę podziemnych schronów betonowych.

Niektóre roboty fortyfikacyjne postanowiono przyspieszyć i zakończyć przed nadejściem zimy, to też z głębi Niemiec napływają do Prus Wschodnich drogą morską przymusowe transporty robotników. Wynagrodzenie przy wojskowych robotach fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich wynosi zaledwie 45 fenigów za godzinę, więc też władze zmuszają robotników do tej pracy.

W ostatnich dniach przywieziono okrętem ze Swinoujścia do Królewca przymusowy transport 300 robotników, przeznaczonych do budowy fortyfikacji w Prusach Wschodnich. Robotnicy ci pochodzą z okolic Wrocławia.

Strajki w Polsce

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące strajków, które objęły 7.657 zakładów pracy. Liczba strajkujących wyniosła 232.828 osób, liczba straconych robotniko - dni 2.057.621.

Z ogólnej liczby strajków przypada na przemysł odzieżowy 45 strajków, na włókienniczy 41, drzewny 39, metalowy 37, mineralny 33, spożywczy 25, na górnictwo 12, na rolnictwo 11, na przemysł budowlany 8, na zakłady użyteczności publicznej 5, na hutnictwo 3, ponad zaś 10 strajków objęło więcej niż jedną gałąź przemysłu.

Największa liczba zakładów pracy, objętych strajkami, przypada na przemysł włókienniczy, mianowicie 1.612 zakładów; również największą liczbę strajkujących zanotowano w przemyśle włókienniczym, mianowicie 113.363 robotników.

W porównaniu z I kwartałem r. ub. liczba strajków zwiększyła się o 88, liczba zakładów objętych strajkami wzrosła o 3.854, liczba strajkujących o 80.377 osób.

WRZESIEŃ 9 ŚRODA	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	5— 0	18— 6
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	22—55	14—55
	Dł. dnia	Ubyło
	13— 6	3—41

Dziś św. Piotra.
Jutro św. Mikołaja.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego, w czwartek „Wielka miłość" W piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 400-lecia ks. Piotra Skargi, złożone z 2-ch części: z fragmentów „Kazań Sejmowych" w opracowaniu tekstu i inscenizacji Ludwika Solskiego z jego udziałem jako odtwórcy Piotra Skargi. W drugiej części ukażą się fragmenty „Wesela" (akt II i III) w wykonaniu Solskiego, Leszczyńksiego, Pancewiczowej, Lindorfówny, Janeckiej, Żabczyńskiej, Brydzińskiego, Fritschego, Rotterowej, Sochy, Hnydzińskiego i innych — w reż. L. Solskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa".
W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater", grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. W próbach 3-aktowa komedja Winawera. p. t. „Ryk byłego Lwa".

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR ATENEUM: Na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moliera „Szkołę żon". W roli głównej wystąpi Stefan Jaracz, dalszą obsadę sztuki stanowią: Polakówna, Jaracówna, Pośpielowski, Danilowicz, Łuszczewski, Lenczewski, Orlicz i in. Reżyseruje sztukę St. Perzanowska.

TEATR KAMERALNY: Jutro na otwarcie sezonu „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Przedstawienia operetki zawieszone. W próbach „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

Uliczny salon obrazów
i biurokratyczne „kwiatki"

W ramach „Tygodnia Warszawy" zorganizowano w stolicy ciekawą imprezę, mianowicie wystawę obrazów artystów - malarzy na ulicy.

Na sztachetach Saskiego Ogrodu rozwieszono kilkadziesiąt obrazów w złoconych ramach: pejzaże, studia z natury, prace grafików. Każdy z artystów sam pilnuje swoich dzieł, sam je rano rozwiesza, a wieczorem zdejmuje, osobiście objaśnia gromadzącą się publiczność. Ludziska stoją grupkami, przyglądają się obrazkom, chwalą i ganią, ten i ów o cenę pyta, zaczyna pertraktacje o kupno.

Ta pierwsza uliczna wystawa dzieł sztuki przedstawia się dość skromnie. Zaledwie siedmiu malarzy zdecydowało się wyjść ze sztuką na ulicę, inni choć radziby parę groszy zarobić, dać się poznać szerszemu ogółowi, nie mogą jakoś przełamać fałszywego wstydu. Uważają, że szanujący się artysta nie może się „skompromitować" wystawieniem swych prac na widok publiczny, ot tak, zwyczajnie na ulicy, wśród tłumu obojętnych przechodniów.

Jeden z wystawców rozwiesił na sztachetkach całą kolekcję widoków z Capri. Okazuje się, że 20 lat przebywał we Włoszech, studiował pejzaże morskie. Jego obrazy naogół się podobają — lotne żaglówki, szafirowe jak farbka morze, widoki skał i bujnej włoskiej zieleni, w jaskrawo żółtem słońcu, aż ciągną oczy. Sprzedaż idzie wcale nieźle. W ciągu dnia zawsze znajdzie się sześciu do dziesięciu nabywców. Ceny zresztą także niskie, wahają się przeważnie w granicach 10 do 15 zł.

Cena najdroższego obrazu wynosi 100 zł., a były przecież czasy, że brało się za taki obraz kilkaset złotych. Teraz naturalnie nikt nie może takiej sumy złożyć „na zbytki". Największe powodzenie mają małe, wesołe obrazeczki, a zwłaszcza widoki z nad morza i wogóle wszelkie pejzaże. Ludzie skazani na zamknięcie w murach miasta chcą mieć przed oczami morskie fale, zielone lasy i orzeźwiające strumyki — choćby malowane...

Najwięcej ludzi skupia się przy pracach artysty grafika. Dziwaczne smoki, pogańskie bożki o wykrzywionych twarzach i fantastycznych skrzydłach, niesamowite postacie półbogi i półzwierzęta budzą powszechne zainteresowanie.

Tymczasem niemiły incydent. Zjawia się policjant z pretensją, że „tu handlować obrazami nie wolno". Przychodzi również ktoś z wydziału ogrodniczego, także niezadowolony, bo uważa, że przez rozwieszenie obrazów niszczy się sztachety i roślinność ogrodu. Malarze tłumaczą się, sumitują, że przecież od kilku miesięcy mówiło się o tej imprezie, że Zw. Propagandy Turystycznej całą tę imprezę specjalnie dla turystów i gości „Tygodnia Warszawy" zorganizował. „Władza" zostaje mimo to nieugięta. Pozwolenie administracyjne musi być i basta, inaczej policja obrazy usunie.

Oj, dopravdy, że tylko u nas może się coś podobnego zdarzyć. Miejmy nadzieję, że jednak władze zostawią ten pierwszy uliczny salon niezależnych artystów w spokoju. Oni sami się jeszcze czują nieswojo z tą pierwszą uliczną wystawą. Czemu jeszcze odbierać im resztki odwagi? Albo się popiera sztukę albo nie...

Powitanie wojsk
wracających z manewrów

W środę, dnia 9 września z inicjatywy miasta odbędzie się na Ratuszu posiedzenie w sprawie powitania przez stolicę powracających z letnich ćwiczeń oddziałów garnizonu warszawskiego. Stolica, po raz pierwszy w tym roku, dla zadokumentowania sympatyj dla swego wojska, zgotuje serdeczne i owacyjne powitanie wszystkich wracających do garnizonu oddziałów.

Uroczystości te, w których weźmie udział cała ludność Warszawy, wszystkie organizacje społeczne, młodzież szkolna oraz Władze Miejskie, odbędą się w połowie b. m. Wracające oddziały witane będą u bram miasta, na placach publicznych i w koszarach. 21 pułk. piechoty „Dzieci Warszawy" — powita Prezydent Miasta.

Strajki i zatargi
w rejonie podstołecznym

W Pułtusku zastrajkowało 50 robotników w 7 żydowskich zakładach stolarskich, żądając podwyżki płac. Strajk trwał około 2 tygodni. W wyniku konferencji w inspekcji pracy, robotnicy przerwali strajk. Pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej są w toku.

Również w Pułtusku zawarto dobrowolną umowę zbiorową między właśc. nieruchomości i dozorcami domowymi, którzy uzyskali znacznie lepsze warunki od umowy, obowiązującej od 1934 roku.

W fabryce Fogelnesta w Stojadłach pod Mińskiem Mazowieckim zlikwidowano zatarg, który powstał z powodu zwolnienia 6 szlifierzy.

Zlikwidowano też zatarg z brukarzami we Włocławku, zawierając umowę zbiorową. Trwa zatarg w olejarniach w Płocku na tle żądania podwyżki płac.

W nocy z 7 na 8 b. m. wybuchł strajk w zakładach kauczukowych i akumulatorowych „Tudor" w Piastowie, jako prostest przeciwko redukcji pracowników. Strajk objął nocną zmianę. O g. 6 rano podjęto normalną pracę.

RADIO

Środa, dnia 9 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Fantazje i arie operowe G. Verdi (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka Strauss'ów (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — aud. dla dzieci w oprac. W. Burzyńskiego (ze Lwowa). 16.45 Konc. w wyk. Ork. Dętej 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza (z Poznania). 17.10 „Słynne Symfonie". VI-ta Audycja: Jan Brahms: IV-ta symfonia e-moll op. 98, w wyk. Ork. B. B. C. pod dyr. B. Waltera (pł.). 17.50 „Anegdoty z życia Beethovena" — wygł. W. Hulewicz. 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. J. Paszkowskiej — śpiew, i Wł. Wochniaka — skrzypce. 20.25 Reportaż z Zakładu dla niewidomych w Laskach. Sprawozdanie A. Bohdziewicz. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Konc. Chopinowski w wyk. St. Niedzielskiego (z Torunia). Polonez fis-moll, Nokturn Fis-dur op. 15 Nr. 2, Ballada g-moll, Walc Es-dur. 21.30 Konc. kameralny w wyk. Tria Poznjaka. An. Dworzak: Dumky Trio, J. Haydn: Trio G-dur. 22.10 Wiad. spor. 22.25 „Rikitiki - Tavi" — fragment z „Księgi dżungli" R. Kiplinga w/g. impresji C. Scotta w opr. słowno-muzycznem i wyk. C. Nahlik i Z. Szafranowej — fort. (ze Lwowa). 22.45 Muz. tan. — z dancingu Café-Clubu w Warszawie.

Czwartek, 10 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Muzyka dla dzieci (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. Zespołu Salon. P. Rynasa. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Przyroda we wrześniu" — pogad. St. Sumińskiego dla dzieci. 16.00 Konc. popularny z Ciechocinka (przez Toruń). Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.45 „Społeczeństwo wojskowe" — odczyt, wygł. prof. A. Jakóbski (z Poznania). 17.00 Konc. solistów. Wyk.: M. Barówna — fortepian, T. Łuczaj — śpiew. 17.50 „Człowiek przygotowany na wszystko" — felj. wygł. T. Markowski (z Poznania). 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego z udz. E. Zayendy (tenor). 20.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: „Bajki dla dorosłych" L. Rydla i J. Wittlina, opr. R. Kristjanówna (ze Lwowa). 20.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wyk.: M. Janowskiego. W progr. pieśni J. Lefelda. Przy fort. kompozytor. 21.25 W. A. Mozart: Kwartet C-dur, Wyk.: Kwartet Smyczkowy P. R. 22.00 Sport we Lwowie. 22.15 Muzyka lekka i tan. w wyk. Zespołu W. Tychowskiego. 23.00 Muz. tan. (pl.).

Koncert symfoniczny
ze studja P. R.

Wielki koncert symfoniczny zorganizowany przez Polskie Radio w dn. 8. 9. o godz. 20.55 w związku z „Tygodniem Warszawy" odbędzie się w studio radiowym, a nie w sali Teatru Wielkiego, jak to było poprzednio podawane w prasie.

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Piekło" i „Przygoda na Lido".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Cyrk Sarana" i „Mściciel prerii".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
AS: „Tajemnice Peraku" i „Buster Keaton, jako rekrut".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Noce wiedeńskie" i „Napad na Kongo"
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy"
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „Generał Sutter".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Donżuan".
FORUM: „Mleczna droga i „Pokój Nr. 309".
GDYNIA: „Katarzynka" i rewja.
HELJOS: „Jego Wielka Miłość" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Carewicz".
ITALIA: „Ucieczka" i dodatki.
KOMETA: „Ludzie w tunelu"
LOS: „Całe miasto o tem mówi".
MAJESTIC: „Mały Król".
MASKA: „Imitacja życia" i „Człowiek wilk".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Caliente" i „Ekscentryczna dama".
MARS: „Wyprawy Krzyżowe".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MIEJSKIE: „Metropolitan".
MUCHA: „Mazur" i „Żona za 1000 rubli".
NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".
OKO PRASKIE: „Pod palącem niebem Argentyny" i „Mecz Schmeling — Louis.
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PARAF. Ś-GO ANDRZEJA: „Tarzan Nieustraszony".
PETIT TRIANON: „Za chwilę szczęścia" i „Król Broadwayu".
POPULARNY: „Anna Karenina" i rewia.
PRAGA: „Miłość Cygana" i rewia.
RAJ: „Oskarżam Cię matko" i dodatki.
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Kobieta pod kontrolą" i „Bez nazwiska".
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Wilhelm Tell" i „Maraton taneczny".
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Syn Admirała".
SOKÓŁ: „Kochany łobuz" i dodatki
SORRENTO: „Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Epizod" i „Takie są dziewczęta".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Katarzynka".
UCIECHA: „Pieśń Miłości".
UNJA: „Burlak z nad Wołgi" i rewja.
VARIETE: „Malowana zasłona" i „Co mój mąż robi w nocy".

Kto jest wolny
od obowiązku ubezpieczenia chorobowego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby wyłączeni są następujący pracownicy umysłowi: 1) pracownicy rolni, 2) pracownicy, którzy są krewnymi pracodawców, 3) praktykanci i wolontarjusze - uczniowie i absolwenci szkół zawodowych i akademickich, zatrudnieni wyłącznie w celu przysposobienia się do swego zawodu, 4) osoby zatrudnione w zamian za otrzymywaną z Funduszu Pracy pomoc doraźną; 5) pracownicy nieetatowi Polskich Kolei Państwowych, 6) więźniowie, zatrudnieni w warsztatach więziennych, 7) pracownicy objęci statutem związku samorządowego lub instytucji publiczno - prawnej, 8) pracownicy, których zarobek miesięczny przekracza 725 zł.

Wzrost przewozów kolejowych
świadczy o ożywieniu gospodarczym

Zestawiona ostatnio statystyka przewozów kolejowych w lipcu r. b. wykazuje, że przeciętny dzienny naładunek na kolejach polskich w porównaniu z naładunkiem w lipcu r. ub. był następujący (w wagonach 15-tonnowych — pierwsza liczba lipiec r. b., druga liczba lipiec r. ub.): Zboże 182 — 167, mąka, kasze 158 — 144, ziemniaki 35 — 30, sól 74 — 71, cukier 98 — 65, inne artykuły aprowizacyjne 177 — 135, zwierzęta i ptactwo 142 — 121, mięso i bekony 16 — 13, drzewo 1.096 — 932, węgiel 3.973 — 4.072, ropa i produkty naftowe 170 — 132, nawozy sztuczne 120 — 236, produkty przemysłowe 901 — 717, narzędzia i maszyny rolnicze 6 — 3, inne ładunki 571 — 604, drobnica i ładunki pośpieszne 1.673 — 1.526. Razem naładunek przesyłek handlowych wynosił w lipcu r. b. 10.650, a w lipcu r. ub. 10.045 wagonów 15-tonowych dziennie.

Wzrost przewozów przesyłek handlowych świadczy o wzmagającym się tempie ruchu życia gospodarczego. — Stąd pochodzi wzrost przewozów wewnętrznych na kolejach. Natomiast tranzyt zmalał o połowę.

Górale przybywają
do Warszawy

W ramach odbywającego się obecnie „Tygodnia Warszawy" odbędzie się niewidziany dotychczas pokaz tańców, strojów i obrzędów góralskich, jaki dadzą zespoły górali wszystkich regjonów z całego Podkarpacia od malowniczej Huculszczyzny poprzez Gorgany, Bieszczady, niebotyczne Tatry do uroczej Istebnej i Wisły włącznie.

Specjalna wycieczka górali w liczbie 700 osób, zorganizowana na wniosek ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego niestrudzonego projektora ziem górskich, przybywa w dniu 15 b. m. do stolicy, by zapoznać się z jej życiem, zabytkami dorobkiem kulturalnym i zdobyczami techniki. Ze swej strony górale zaprezentują mieszkańcom stolicy cały przebogaty mało znany folklor górski w tańcu, muzyce, śpiewie i obrzędach z życia górskiego.

Atrakcyjna wieczornica góralska odbędzie się w dniu 15 b. m. na stadjonie hippicznym w Łazienkach o godz. 18. Trzygodzinny program jej wypełnią występy wszystkich grup regionalnych od Olzy po Czeremosz. Malowniczy strój górali ujrzymy na tle naszych ulubionych Łazienek, starodawna pieśń góralska zabrzmi wśród wiekowych dębów i topoli, zawadjacki taniec potomków Janosika i Dobosza odtworzony zostanie przy akompanjamencie oryginalnych orkiestr góralskich. Całość będzie bogato iluminowana, tak że uczestnicy wyniosą z tej wieczornicy niezapomniane wrażenia piękna, czaru i bogactwa folkloru naszych regjonów podkarpackich.

By umożliwić szerszemu ogółowi zapoznanie się z tym bogactwem motywów i kompozycji góralskich komitet organizacyjny ustalił ceny wstępu w wysokości od 50 gr. do 20. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Orbisie i w Związku Propagandy Turystyki m. st. Warszawy ul. Wierzbowa róg Pl. Teatralnego oraz w dniu 15 b. m. w kasach przy wejściu na stadion Łazienkowski.

Obawy kupców
przed terminem pierwszej eksmisji

Dzień 1 października r. b. jest terminem pierwszych eksmisji z lokali przedsiębiorstw tych kupców, którzy dostali wymówienia w dniu 30 czerwca r. b. Wysiłki, jakie czyniły organizacje kupieckie w kierunku złagodzenia przepisów dekretu listopadowego Prezydenta R. P., wykorzystywanego przez właścicieli nieruchomości, narazie nie dały pozytywnych rezultatów, mimo, że istnieje nadzieja doczekania się ich zmiany jeszcze przed 1 października r. b.

Zbliżający się jednak termin pierwszych eksmisyj powoduje, wśród kupiectwa niezwykłe zaniepokojenie, które najlepiej uwidoczniło się na wielkiem zgromadzeniu, zwołanem przez Centralny Zw. Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. w dniu 30 ub. m.

Bezpośrednio dotknięta eksmisjami część kupiectwa żądała zaprotestowania przeciw wymówieniom i podwyżkom komornego kilkudniowym strajkiem w formie nie otwierania sklepów, manifestując tym samym na rzecz złagodzenia przepisów dekretu.

Zjazd ogrodników
miejskich

Towarzystwo Popierania Plantacyj Miast R. P. organizuje w dniach od 11 do 13 b. m. w Gdyni IV zjazd ogrodników miejskich.

Na zjeździe, w którym wezmą udział ogrodnicy miejscy z całego kraju, omówione będą m. in. następujące zagadnienia: Zieleń w planowaniu regionalnym i w planowaniu miast, potrzeba lasów w obrębie zieleni miejskiej, organizacja ogrodnictwa w samorządzie miejskim. Ponadto w specjalnym referacie omówiona będzie kwestia rzadszych i nowszych gatunków drzew i krzewów, nadających się do plantacyj miejskich.

Elegancki żebrak
kuracjuszem w Truskawcu

Plaga żebractwa daje się dotkliwie odczuwać na letniskach podwarszawskich. Obok bowiem prawdziwej nędzy, na miłosierdziu ludzkiem żeruje wielu wydrwigroszów.

Dowodem może być między in. fakt poznania przez jednego ze stałych mieszkańców Śródborowa podczas pobytu w bieżącym sezonie w Truskawcu, w pewnym elegancko ubranym kuracjuszu, jednego z najbardziej natrętnych żebraków, operujących w Otwocku i Śródborowie, który początkowo próbował wypierać się znajomości, ale później prosił nawet o zachowanie całej sprawy w dyskrecji.

Parylewiczowa
w więzieniu

KRAKÓW, 8.9. Badania, przeprowadzone w sprawie Parylewiczowej, stwierdziły, że pobierała ona za swoje interwencje honorarium, niekiedy dosyć wysokie. Co z temi pieniędzmi zrobiła — nie wiadomo. Teraz niekiedy mówi, że je zgubiła.

Parylewiczowa nie otrzymuje w więzieniu gazet, korzysta tylko z biblioteki więziennej i zaczytuje się w książkach religijnych. Spędza wiele czasu na modlitwach.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. 19-letnia Stanisława Błaszczakówna bez zajęcia (Bracka 12), zatruła się sublimatem. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Adam Cias z kompanii obsługi Instytutu Uzbrojeniowego w Zielonce, napił się jodyny. Przewieziono go do szpitala.

Przy ul. Wolskiej 118 powiesił się 14-letni Wacław Jabłoński. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

22-letnia handlarka Chana Goldberżanka (pl. Mirowski 9) zatruła się esencją octową.

Żydowski „pacyfista". Motek Frydmacher, pragnąc uchylić się od obowiązku służby wojskowej, sfałszował swoje papiery, podając, że jest jedynym żywicielem rodziny. Żydowskiego „pacyfistę" aresztowano.

Śmierć na torze kolejowym. Na przejeździe kolejowym we Włochach, w czasie przebiegania przez tor, pociąg pospieszny przejechał 25-letniego Ludwika Idczaka (Fabryczna 25). Śmierć nastąpiła natychmiast.

W pobliżu Falenicy pociąg przejechał 27-letniego Stanisława Błachnio z Wiązowa, który poniósł śmierć na miejscu.

Śmierć pod autobusem. Pod jabłonną, usiłując przebiec przed pędzącym autobusem PKP, 8-letni Ryszard Wadas wpadł pod koła. Chłopiec niebawem zmarł.

Do Hiszpanii. Z Anina uciekli: 15 letni Kazimierz Ewertner, 16-letni Leszek Sztylerowicz i 14-letni Andrzej Kryger. Chłopców, którzy mieli udać się do Hiszpanii, poszukuje policja.

Tragiczny upadek. Z pociągu wypadł 15-letni uczeń, Jan Koperkiewicz z Legionowa. Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Jaskinia gry. Policja wykryła w kawiarni Sany Brandman (Karmelicka 19) jaskinię gier hazardowych. W czasie rewizji w kawiarni zastano 80 osób, które grały w tzw. „kości". Wszystkich wylegitymowano.

Z Zachęty

Zamknięcie wystawy W. Kossaka nastąpi nieodwołalnie dzisiaj o godz. 6-ej ppoł. Po dwudniowej przerwie w sobotę 12 września odbędzie się otwarcie nowych wystaw na które złożą się: wystawy zbiorowe Jana Gumowskiego, Bolesława Barbackiego, Józefa Jasińskiego, Antoniego Suchenka i Plastyków Bydgoskich oraz kolekcje prac Marji Dunin, Zygmunta Dunina, Wiktorji Goryńskiej i Kazimierza Wiszniewskiego.

Z miasta

326,169 UBEZPIECZONYCH W WARSZAWIE

Jak wynika z ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ogólna liczba ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie wynosiła na 1 lipca 326,169, zgłoszonych przez 77,167 zakładów pracy. Na liczbę tę składa się 248,602 robotników i 65,557 pracowników umysłowych.

KONFISKATA PISMA KOMUNIZUJĄCEGO

Po upadku pism komunistycznych w Warszawie, wydawcy tych pism przenieśli się na prowincję i usiłują tam wznowić swoją działalność. Między in. w Katowicach ukazało się czasopismo o wyraźnym charakterze komunizującym p. t. „Pokój". We wtorek, 8 b. m., komisariat rządu na m. stoł. Warszawę zarządził zajęcie tego pisma w Warszawie i na prowincji.

PODROŻENIE JAJ.

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. st. Warszawy postanowiono notować od 9 b. m. cenę jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów w wysokości 6 i pół gr. (dotąd 6 gr.) i o wadze od 50 gramów i wyżej 7 i pół gr. (dotychczas 7 gr.) za sztukę i na wagę 1 zł. 40 gr. (1 zł. 30 gr.) za kg.

AMBULATORJUM NA TERENIE SZPITALA DZ. JEZUS

Zarząd Miejski podjął budowę ambulatorjum i kąpieliska na terenie szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Oczki i w tym celu ogłosił nieograniczony przetarg publiczny, który został już zamknięty.

OCZYSZCZANIE MECHANICZNE MIASTA.

Ogłoszono dokładną listę ulic, oczyszczanych mechanicznie przez Zarząd Miejski, częściowo lub w całości. Lista ta obejmuje ogółem 248 ulic i placów, położonych w różnych dzielnicach miasta, głównie w śródmieściu.

ŚWIEŻE PIECZYWO

Piekarnia Miejska uruchomiła dzienny wypiek i dostawę pieczywa dla swych odbiorców. Przyczyni się to niewątpliwie do polepszenia jakości spożywanego pieczywa, świeżość bowiem, szczególnie bułeczek jest nieodzownym warunkiem aby wyroby piekarskie trafiały do spożywców w należytym stanie. Pieczywo z dziennego wypieku Piekarni Miejskiej nabywać można już od godz. 3 popoł. w sklepach miejskich i tych sklepach prywatnych, których właściciele dbając o dobro swych odbiorców zechcą zaopatrywać się w świeże pieczywo w godz. popoł.

Stanowisko polskich czynników miarodajnych

W sprawie procesu w Mor. Ostrawie

Sprawozdanie z procesu podajemy na str. 2-ej.

Agencja „ISKRA" zwróciła się do czynników miarodajnych o dodatkowe wyjaśnienia w sprawie odpowiedzi czeskiej na protest polskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeciw wciągnięciu przedstawicieli konsularnych Rzeczypospolitej do toczącego się obecnie w Morawskiej Ostrawie procesu politycznego.

Jak informują Agencję „Iskra", polskie czynniki miarodajne nie uważają stanowiska zajętego przez czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych w związku z protestem polskim za wystarczające zadośćuczynienie. Nie należy przypuszczać, aby organy odpowiedzialne za czeską politykę zagraniczną mogły nie wiedzieć o niedopuszczalnych inwektywach przeciw przedstawicielom obcego państwa, tendencyjnie szeroko ujętych w akcie oskarżenia, oraz aby prokurator mógł wygotować tego rodzaju akt bez odpowiedniej aprobaty czynników rządowych.

Polskie czynniki miarodajne uważają dalej, iż twierdzenie o normalnem postępowaniu czeskich władz sądowych i o przytoczeniu zeznań oskarżonych uzyskanych w śledztwie nie wytrzymuje krytyki, gdyż zarówno pewne rewelacyjne szczegóły podane przez prasę — jak sprawa Koczego i list Langera i Przeczka — jak zwłaszcza zeznania i zachowanie się Boćka podczas rozprawy, przeczą wyraźnie zeznaniom uzyskanym w śledztwie. Fakty te, jak i samo posługiwanie się w tej sprawie Boćkiem, który jest umysłowo upośledzony, rzucają odpowiednie światło na sposoby, przy pomocy których zostały w czasie śledztwa wydobyte zeznania potrzebne dla inscenizacji strony politycznej procesu.

Wreszcie polskie czynniki miarodajne podkreślają, że część aktu oskarżenia, usiłującą wciągnąć w sprawę spisku przeciw Republice Czechosłowackiej szereg polskich organizacyj społecznych, nie opiera się bynajmniej na zeznaniach oskarżonych. Przeprowadzenie podobnego procesu musi być zatem traktowane jako chęć ze strony czeskiej do zaostrzenia polsko - czeskich stosunków.

P. A. T. donosi:

PRAGA, 7. 9. Protest rządu polskiego w sprawie obraźliwych insynuacyj, w jakie obfituje akt oskarżenia w procesie Polaków w Morawskiej Ostrawie, wywołał w kompetentnych kołach politycznych w Pradze pewną konsternację. Koła te usiłują tłomaczyć się, że aktu oskarżenia bliżej nie znały, wyrażają żal, że proces jest prowadzony, zaznaczając, że moment dla jego wytoczenia został nieodpowiednio wybrany.

Wspomniane koła utrzymują jednak, że akt oskarżenia jest wynikiem normalnego postępowania władz sądowych oraz — na co wskazuje też treść czeskiego komunikatu urzędowego — że forma i treść tego aktu odpowiada zeznaniom oskarżonych, jakie uzyskano od nich w śledztwie. Wychodząc z tego założenia, oficjalne czynniki czechosłowackie starają się zaprzeczać, jakoby proces był celowo zainscenizowany i usiłują twierdzić, iż nie powinien on wprowadzać zadrażnienia w stosunki polsko - czechosłowackie.

Polskie drogi

Kresy Wschodnie najbardziej upośledzone

Według danych Ligi Drogowej, ogólna długość dróg z twardą nawierzchnią wynosi w Polsce około 48.565 km., wliczając w to drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe na terenie 15 województw oraz wszystkie drogi na Śląsku. Z tej liczby jedynie 1512 km. dróg posiada nawierzchnie ulepszone, do których zalicza się bruki kostkowe i klinkierowe, betony bitumiczne i cementowe, makadamy i t. d.

Stosunek długości dróg z ulepszonymi nawierzchniami do ogólnej długości dróg wyraża się znikomą liczbą 3.2 proc. Należy przy tym podkreślić, że 658 km. dróg ulepszonych znajduje się na Śląsku, a więc w pozostałej części kraju na ogólną długość 45.352 km. dróg twardych (wszystkich rodzai) przypada zaledwie 854 km., czyli 1.9 proc. nawierzchni ulepszonych. Nieco lepszy stosunek procentowy długości dróg ulepszonych, bo wynoszący 4.8 proc. otrzymamy dla dróg państwowych na całym obszarze kraju poza Śląskiem, w każdym jednak razie i ta liczba nie jest imponująca.

Objaw słabego rozpowszechnienia ulepszonych nawierzchni mógłby być niebezpieczny w przyszłości, kiedy wzrośnie ilość pojazdów mechanicznych w Polsce, w chwili obecnej zaś nie byłby zbyt groźny dla naszych dróg, gdyby istniejące drogi bite znajdowały się w dobrym stanie.

Jednak drogi nasze są niepomiernie zniszczone. Przeprowadzane co 4 lata pomiary grubości nawierzchni stwierdziły jeszcze w roku 1930, że nawierzchnia naszych dróg państwowych nie tylko źle wygląda, ale, że grubość jej jest przerażająco mała. Wynosi ona średnio dla całej Polski 11 cm., podczas gdy normalna grubość nawierzchni przewiduje 20 cm. Jeżeli w roku 1930 brakowało 8 cm. do grubości nawierzchni, to obecnie sprawa przedstawia się jeszcze gorzej.

Jeżeli idzie o mosty drogowe, to i w tym zakresie sytuacja przedstawia się nielepiej, gdyż na 92.000 m. b. mostów na drogach państwowych 75.000 m. b. czyli 82 proc. stanowią nietrwałe mosty drewniane, które ponadto są jeszcze w dużym stopniu zużyte. Jeszcze gorzej przedstawia się ten stosunek dla dróg samorządowych, gdzie drewniane mosty stanowią 85 proc. całkowitej długości mostów i również wymagają w wielu wypadkach odbudowy.

Zdaniem Ligi Drogowej, przede wszystkim należałoby się zająć w Polsce budową nowych dróg dla zagęszczenia naszej sieci drogowej, zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Musimy bowiem pamiętać, że wśród dróg państwowych posiadamy jeszcze 3.665 km. dróg gruntowych, które prze wszystkim powinny być przebudowane na drogi brukowane. Dróg gruntowych wojewódzkich i powiatowych posiadamy jeszcze 18.811 km., które również ze względu na potrzeby rolnictwa powinny otrzymać nawierzchnie brukowane lub bite.

Należałoby przyjąć za zasadę, że w Polsce rocznie powinno się budować około 150 do 200 km. dróg państwowych i około 700 do 900 km. dróg samorządowych przy wydatnej pomocy państwa; w pierwszym rzędzie uwzględnić należy drogi na wschodzie kraju. Ze względu na zalety, jakie z punktu widzenia ekonomicznego przedstawiają nawierzchnie ulepszone, Liga Drogowa podkreśla, że należy dążyć do układania ich na drogach państwowych oraz na traktach rozchodzących się z Warszawy, ponadto w okolicach uprzemysłowionych i na drogach o znaczeniu turystycznym. Wobec tych potrzeb należałoby budować 600 do 800 km. ulepszonych nawierzchni.

Upaństwowienie szkół P. M. S.

na Polesiu

W ubiegłym roku szkolnym prowadziła Polska Macierz Szkolna w województwie Poleskim 66 szkół powszechnych, oprócz gimnazjów, szkół zawodowych i t. p. Min. W. R. i O. P. postanowiło w tym roku upaństwowić 19 poleskich szkół Macierzy. Nie zmniejszy to jednak działalności organizacji, gdyż zamierza ona założyć tam nowych 41 szkół A sprawa jest pilna, gdyż na Polesiu jest dużo wsi, posiadających po 150 dzieci pozbawionych polskiej szkoły.

Realizacja tych doniosłych zamierzeń zależy w dużym stopniu od poparcia społeczeństwa. Pamiętajmy, dzieci czekają na szkoły.

Magistrat Złoczowa

bez komisii rewizyjnej

LWÓW, 10. 9. (Tel. wł.). Pewna grupa radnych wniosła na ręce burmistrza złoczowskiego wniosek o zwołanie posiedzenia Rady celem odwołania urzędującej komisji rewizyjnej z ks. Legoszem na czele. Jako motywy wniosku podali wnioskodawcy, że komisja rewizyjna nie wywiązała się ze swego zadania. W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Rady zwołane na skutek powyższego wniosku. Na porządku dziennym figurowały dwie sprawy: 1) zatwierdzenie rachunków wzgl. zamknięć rachunkowych za czas 1934-1935 i 2) sprawa odwołania Komisji rewizyjnej. Po dokonaniu wyboru przewodniczącego, radni pp. Dr. Golicz, inż. Alda, Tuchlinowicz, Gross, Łukaszewska, Jurkiewiczowa, Karzyński, Urbański i ks. Lagosz opuścili salę obrad. Objąwszy przewodnictwo p. sędzia Kawecki zapytał p. burmistrza, czy Komisja rewizyjna zrezygnowała, a otrzymawszy odpowiedź, że komisja rewizyjna in corpore zrezygnowała, postawił wniosek na przyjęcie rezygnacji do wiadomości, co uczyniono. Skolei stawia wniosek p. radny Dr. Majblum, by w dniu dzisiejszym nie dokonywano wyboru nowej komisji rewizyjnej, albowiem p. burmistrz niewiadomo z jakich przyczyn nie umieścił na porządku dziennym żądanego we wniosku punktu „wyboru nowej Komisji rewizyjnej". Skoro, wywodził p. Dr. Majblum, nie ma punktu wyboru nowej Komisji rew. na porządku dziennym, to ewentualny wybór mógłby być zaczepionym w drodze zażalenia i dlatego stawił wniosek, by wybór Komisji rewizyjnej odroczyć do następnego posiedzenia, na którego porządku dziennym będzie figurował punkt wyboru tej komisji. Wniosek p. Dra Majbluma został przyjęty, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Czy wyrok „Dintojry"

Tajemnicze morderstwo znanego złodzieja

LWÓW, 8.9. (Tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę dokonano we Lwowie zbrodni morderstwa na osobie członka świata podziemnego. Od skrytobójczej kuli, wpakowanej z tyłu w plecy, zginął nie mający stałego miejsca zamieszkania, karany wielokrotnie za włamania złodziej mieszkaniowy Michał Sawuła.

W niedzielę nad ranem pewna mieszkanka z Filipówki idąc do kościoła po drodze na wzgórzach przy ul. Ślepej (boczna Torosiewicza) natknęła się na zwłoki mężczyzny w wieku około lat 30, leżące twarzą ku ziemi. Kobieta natychmiast zawiadomiła policję i niebawem zjawili się na miejscu przedstawiciele I kom. P. P. i Wydziału śledczego i wdrożyli dochodzenia. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów i dopiero na podstawie kartotek ustalono, że jest nim złodziej Michał Sawuła, do którego oddano z tyłu dwa strzały rewolwerowe w plecy. Sawuła od strzałów tych zginął na miejscu. Prawdopodobnie zabójstwa dokonano jeszcze przed północą albowiem krew obok ran była już zakrzepła, a zwłoki w chwili znalezienia ich wczesnym rankiem były całkowicie zimne.

Zachodzi przypuszczenie, iż Sawuła został zgładzony na mocy wyroku „dintojry", tj. sądu złodziejskiego i w tym celu specjalnie wywabiony w odludne miejsce. Policja rozpoczęła dochodzenia w kilku kierunkach, przesłuchano mnóstwo osób ze świata podziemnego. Zeznania ich, niewątpliwie rzucą snop światła na mroki tajemnicy otaczającej śmierć Sawuły.

38 procent frekwencii

w wyborach do gminy wileńskiej

WILNO, 8. 9. (Tel. wł.). W Wilnie odbyły się wybory do tamtejszej gminy żydowskiej. Pomimo bardzo gwałtownej agitacji wszystkich grup, frekwencja głosujących była minimalna, gdyż wyniosła zaledwie 38 procent uprawnionych do głosowania.

Na ogólną ilość 25 mandatów, największą ilość zdobył blok syjonistyczny, prowadzony przez znanego na wileńskim terenie działacza żydowskiego dr. Wygodzkiego, przeprowadzając ze swej listy 6 radnych. Pozatym Bund uzyskał 5 mandatów, blok demokratyczny 2, drobni kupcy 2, ortodoksi 4, Aguda 1, Poalej Sjon 1. Resztę mandatów uzyskały koła rzemieślnicze i kamienicznicy. Zwraca uwagę klęska ortodoksów.

Żona złodzieja

zastrzeliła napastnika broniąc męża

Pułtusk był widownią krwawej rozprawy pomiędzy kobietą, a mężczyzną która w obronie znieważonego męża zastrzeliła napastnika.

O godz. 20-ej, na ul. 3-go Maja w Pułtusku, Józefa Taube, lat 24, idąc z mężem Władysławem, lat 26 (Świętojerska 10 w Pułtusku), spotkali Kazimierza Więcka lat 29, mieszkańca Popiaw pod Pułtuskiem. Więcek i Władysław Taube żywili do siebie nienawiść. Kazimierz Więcek, dobrze zbudowany napastował szczupłego, cherlawego, fizycznie upośledzonego Taube. Gdy obaj przeciwnicy spotkali się na ul. 3-go Maja, Więcek podszedł do Taube i znieważył go. Żona znieważonego nagłym ruchem wydobyła z woreczka rewolwer i wystrzeliła w głowę Więcka.

Rannego przeniesiono do miejscowego szpitala, gdzie w przedsionku zmarł. Taube schowała rewolwer do torebki i udała się wraz z mężem do komisarjatu policji i dyżurnemu przodownikowi oddała rewolwer i z całym spokojem oświadczyła, że w obronie męża zastrzeliła napastnika.

Józefa Taube jest kobietą przystojną, pochodzącą z rodziny ubogiej, ale przyzwoitej, mąż jej zaś wywodzi się z rodziny, która ma tradycję przekazywania z ojca na syna „rzemiosła" złodziejskiego. Taube wyspecjalizował się w kradzieżach kieszonkowych i w świecie przestępczym miał pseudonim „Złotej rączki". Objeżdżał odpusty i nawet wypuszczał się do Warszawy na występy gościnne.

Swojego czasu przyjaźnił się Taube z Więckiem i obaj wyjeżdżali na łowy, dzieląc funkcję między siebie w ten sposób, że Więcek zachęcał grą w trzy karty, pasek, czy to bączka, a Taube operował gawiedzi kieszenie. Po ożenieniu się Taube zerwał z Więckiem. Od tej chwili Więcek począł napastować swego b. towarzysza i maltretować go.

Nieszczęsny lot szybowca

Tragiczna śmierć majora Ostrowskiego

KRZEMIENIEC, 7. 9. W poniedziałek wydarzyła się na szybowisku Sokola Góra pod Krzemieńcem tragiczna katastrofa lotnicza.

Mjr. Henryk Ostrowski wystartował w godzinach rannych do lotu treningowego na szybowcu typu „Komar". W kilka chwil po starcie szybowiec wpadł w korkociąg, z którego, z powodu małej wysokości, pilot nie zdołał aparatu wyprowadzić. Mjr. Ostrowski poniósł śmierć na miejscu, szybowiec zaś jest doszczętnie rozbity.

Zamiast na cukrzycę

leczono pacjenta na chorobę skórną

LWÓW, 8. 9. (Tel. wł.). W sądzie cywilnym we Lwowie odbywa się ciekawy proces przeciw Ubezpieczalni Społecznej, wytoczony przez kilkunastoletniego młodzieńca, domagającego się odszkodowania za spowodowanie śmierci ojca.

Tło sprawy jest następujące: W r. 1934 zgłosił się do Ubezpieczalni 49-letni urzędnik prywatny, Mandel, z prośbą o poradę w dolegliwości skórnej. Specjalista Ubezpieczalni dermatolog przepisał pacjentowi kurację. Po pewnym czasie, kiedy wyniki kuracji okazały się fatalne, Mandel udał się do innego lekarza specjalisty, który stwierdził u niego cukrzycę i skierował go do szpitala. W dwa tygodnie potem Mandel po operacji zmarł. Obecnie syn zmarłego wystąpił na drogę sądową przeciw Ubezpieczalni i lekarzowi chorób skórnych. Rozprawę odroczono celem powołania świadków.

Wiadomości z toru

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. Dyst. 2800 m., nagr. 1500 zł. (płoty). Husarz, Lenander, Wizzard, Hultaj, Nygus II, Szaman.

Gon. 2. Dyst. 1600 m., nagr. 1600 zł. Helios, Łysa Góra, Ira, Macedonia, Fuszer, Ingola, Cagliostro, Ileana, Łotr, Honfleur, Flamand.

Gon. 3. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. Sirdaropol, Silina, Tęsknota, Sessi, Westa, Musquetere, Iriola, Algier, Querry, Doraine, Nome.

Gon. 4. Dyst. 1600 m., nagr. „Sprzedażna" 3.000 zł. Muriel, Ira, Lorenzo, Kacper, Bessemera, Fluksja, Kwestarka, Hajda, Bira, Impas III, Egon, Flaga.

Gon. 5. Dyst. 2100 m., nagr. 2200 zł. Latona, Markietanka, Klaudia, Orgia, Inka, Moutarde, Kryniczanka.

Gon. 6. Dyst. 2100 m., nagr. 1400 zł. Hassan Bej, Ahi, Kuternoga, Decazi, Hektor, Fuszer, Giovanni, Admirator, Marion.

Gon. 7. Dyst. 2100 m., nagr. 1800 zł. Latona, Litawor, New York, Rewers, Sarmata, Niezłomny, Kawaler Różany, Tajga, Moneta, Igor II, Klejnot Bychawski.

NASZE TYPY:

1. **Wizzard, Hultaj.**
2. **Macedonia, Ingola, Flamand.**
3. **Silina, Mousquetere, Westa.**
4. **Bira, Flaga, Ira.**
5. **Inka, Kryniczanka, Latona.**
6. **Fuszer, Admirator, Kuternoga.**
7. **Niezłomny, Latona, Klejnot Bychawski.**

4 żydów

ze Zbożomłyna

WILNO, 8. 9. (Tel. wł.). W zakładach „Zbożo-młyn" dokonano rewizji, która ujawniła wielkie nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Celem zmniejszenia wymiaru podatku dochodowego, „Zbożomłyn" prowadził rejestr t. zw. martwych dusz, które figurowały w księgach, jako pobierające procent od pożyczek, prowizję od dodokonanych transakcyj i wielkie sumy za surowce, których wogóle nie sprowadzano.

Na podstawie wyników rewizji właściciele „Zbożo-młyna", Izrael Brancowski, Dawid Kagan, Judel Feldman i buchalter Jojne Freiwid zostali postawieni w stan oskarżenia.

ABC sportowe

Sprawozdawca „ABC" towarzyszy

wyścigowi kolarskiemu: Berlin — Warszawa

Dziś w południe nastąpi w Berlinie start do wielkiego wyścigu kolarskiego pomiędzy drużynami Polski i Niemiec na trasie Berlin — Warszawa, długości 871 km.

Wyścig ten rozegrany będzie w tym roku po raz trzeci z rzędu. Przed dwoma laty zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem drużyny niemieckiej z różnicą około 5 godzin. W roku ubiegłym wyścig również wygrali Niemcy, jednakowoż przewaga ich wyrażała się tym razem zaledwie w kilkunastu minutach.

Tegoroczny wyścig podzielony jest na sześć etapów, przy czym kierunek wyścigu jest dla nas bardzo dogodny, a to z tego powodu, że aż cztery etapy prowadzą przez Polskę, a finisz odbędzie się w Warszawie. Start na wszystkich etapach odbywać się będzie w południe, jedynie na ostatnim — z Łodzi do Warszawy — kolarze wyjadą o godz. 9-ej rano, ażeby zdążyć na mecz piłkarski Polska — Niemcy, który odbędzie się na boisku Wojska Polskiego w zbliżającą się niedzielę.

Dzisiejszy, pierwszy etap rozegrany zostanie na przestrzeni 147 km. i prowadzić będzie z Berlina do Szczecina. **Redakcja „ABC —Nowin Codziennych", licząc się z zainteresowaniem czytelników, jakie wzbudzi ten wyścig kolarski, wysłała do Berlina specjalnego sprawozdawcę, red. Zygmunta Weissa, który codziennie, po zakończeniu każdego etapu, zdawać będzie szczegółową telefoniczną relację z poszczególnych etapów.** W jutrzejszym więc numerze zamieścimy dokładne omówienie pierwszego dnia wyścigu.

Tarłowski łatwo zdobył

mistrzostwo Śląska niemieckiego

W poniedziałek zakończył się w Bytomiu międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska niemieckiego.

Udział w turnieju wzięły czołowe rakiety Berlina, Wrocławia i Śląska polskiego. Mistrz Polski Tarłowski doszedł do finału, w którym spotkał się z berlinczykiem Gerstlem. Pierwsze spotkanie, rozegrane w niedzielę zostało przerwane przy stanie 6:2, 4:6, 1:0 dla Tarłowskiego. Spotkanie to zostało anulowane i organizatorzy zarządzili w poniedziałek nową rozgrywkę. Zwyciężył łatwo Tarłowski 6:2, 6:2, 6:4, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

W Poznaniu odbyły się

Mistrzostwa bokserskie Sokoła

W poraz pierwszy zorganizowanych bokserskich mistrzostwach Polski „Sokoła" w Poznaniu, startowało 55 zawodników z wszystkich nieomal okręgów sokolich Polski.

Wyniki finałów były następujące:

Mistrzostwo w wadze muszej zdobył Gąsiorek (Poznań), który pokonał Mikołajczaka (Leszno). W wadze koguciej — Janowczyk (Poznań) pokonał Czubę (Kraków) przez k. o. W wadze piórkowej Pela (Poznań) pokonał Woźniaka (Poznań) na punkty. W wadze lekkiej Urbański (Chełmża) zwyciężył Zwierzchowskiego (Poznań) na punkty. W wadze półśredniej Misiurewicz (Poznań) wygrał na punkty z Grzechowiakiem (Poznań). W wadze średniej Koprowski (Przemyśl) pokonał [illegible]osza (Tczew). W wadze półciężkiej Firas (Łódź) zwyciężył Szynrota (Tczew) na punkty.

Kronika sportowa

MAGNE MISTRZEM ŚWIATA

Mistrzostwo kolarskie świata zawodowców na szosie na dystansie 220 km. zdobył Francuz Magne, który na tym dystansie uzyskał czas 5:53:32 (średnia szybkość 37,065 km.), 2) Bini (Włochy) 6:02:59, 3) Midelkamp (Holandia), 4) Egli (Szwajcaria), 5) Hansen (Dania).

LOUIS ZNÓW NA RINGU

Po ostatnim błyskawicznym zwycięstwie Louisa nad Sharkeyem Louis staje znowu w ringu dnia 22 września w Filadelfii do walki z Al Ettorem. Murzyn ma zamiar rozegrać w najbliższym czasie szereg dalszych spotkań i poważnie się liczy ze zdobyciem w ciągu roku tytułu mistrza świata.

NIEPOKONANI HINDUSI

W Kolonii rozegrano mecz hokejowy pomiędzy hinduską reprezentacją olimpijską a reprezentacją zachodnich Niemiec. Zwyciężyli hindusi 12:0 (5:0). Przez całe swoje tournee po Niemczech, hindusi odnieśli same zwycięstwa.

Angielska Koubkowa

Metamorfoza miss Weston

Kubek w kubek taka sama historia, jak z panią Kubkową zdarzyła się angielskiej sportwoman pannie Weston.

Pewnego razu panna Weston poczuła się mężczyzną, zaciężyły jej szaty niewieście, a przyjaciółka z lat dziecinnych panna Bray obudziła w niej zgoła nie pensjonarską namiętność. Dzieje miss Weston potoczyły się utartym szlakiem. Chluba lekkiej atletyki angielskiej, której wyczyny opiewane były przez feministki, przedzierzgnęła się, za sprawą chirurgów, w stuprocentowego mężczyznę. Nie wiadomo tylko czy dawne jego sukcesy należy „przepisać“ na konto pana Weston, czy też uważać je za własność miss Weston, wykreślonej z listy obywatelek W. Brytanii. Na razie laurowe wieńce spoczęły w neutralnej szafie angielskiego związku lekkoatletów.

Daily Express zamieścił opis ślubu świeżo kreowanego „pana“ Marka Weston z towarzyszką lat dziecięcych, miss Albertą Bray. Jeszcze do niedawna Alberta nazywała swego przyszłego męża „drogą Edytą“, toteż nagła zmiana jej personalii sprawia Albercie nie mało kłopotu.

— Ciągle się mylę — powiada zawstydzona — muszę powtarzać po sto razy imię Marek, żeby uniknąć kompromitujących pomyłek.

— Moja żona to perła — oświadczył w wywiadzie pan Marek Weston — od szeregu lat była świadkiem dziwnej metamorfozy mojego organizmu, w najcięższych chwilach, gdy byłem bliski samobójstwa — podtrzymywała mnie na duchu i rozpraszała moje obawy i smutki.

Byłyśmy, przepraszam — byliśmy przyjaciółkami od najmłodszych lat. Gdy się zdecydowałam na operację, Alberta odwiozła mnie do sanatorium i pielęgnowała podczas rekonwalescencji. Jesteśmy bardzo szczęśliwe, przepraszam — ciągle się mylę — chciałam powiedzieć, że jesteśmy szczęśliwi...

Ciemnowłosa „atleta“ zamierza poświęcić się zawodowi masażystki. Podobno ma już tysiące ofert.

Oczywiście podczas ślubu, który odbył się w Plymouth — w urzędzie stanu cywilnego zebrało się mnóstwo sportowców obojga płci. Lekkoatletki tworzyły osobną grupę. Okrzykom na cześć młodej pary nie było końca.

Dwudziestoletnia małżonka Edyty — Marka Weston na pytania niedyskretnych reporterów odpowiadała stereotypowym frazesem.

— Kochałam Marka zanim się stał mężczyzną, dzisiaj kocham go podwójnie...

Ale że lekkoatleci angielscy mają nad czem medytować, to pewne. Zato panie od dysku, oszczepu i tyczki zaczynają z pewnym niepokojem przyglądać się własnemu odbiciu w lustrze — a nuż się okaże że ciocia ma wąsy i zamienia się stopniowo w wujaszka.

Tegoroczny „wąż morski“

jest mężczyzną i posiada dwa mózgi

Wąż morski narodził się tego lata w Ameryce. Europa, przesycona i zajęta polityką, nie miała czasu ani chęci na puszczenie w obieg nowego wydania o potworze z Loch Ness. Tym razem zaszczyt przypadł U. S. A. Amerykański „wąż morski“ prezentuje się bardzo okazale: jest to niejaki mister Stirling Wilkinson, który posiada... dwa mózgi.

Człowiek ten może wykonywać odrazu dwie rzeczy zupełnie różne, wobec tego, że oba jego mózgi funkcjonują niezależnie od siebie. Tak więc mister Wilkinson pisze jednocześnie lewą ręką i prawą ręką dwa najzupełniej różne teksty; lewą pisze np. powieść detektywno - kryminalną, a prawą rozprawę naukową o działaniu krótkich fal na paraliż postępowy. Takiemu typowi jak Wilkinson zazdroszczą wszyscy: naukowcy i dziennikarze, literaci i politycy.

Wyobraźmy sobie, że Wilkinsona dwa mózgi są biegunowo różne pod względem pojęć politycznych: jeden jest mózgiem rewolucyjnym, drugi — faszystowskim. Co robi Wilkinson? — lewą ręką podpisuje dekrety i odezwy rewolucyjne, prawą — faszystowskie, w poniedziałek przewodzi manifestacjom czerwonych, we wtorek — białych. I co kto zrobi takiemu? Żaden prokurator, ani sąd nie da mu rady, bo eksperci-lekarze wykażą, jak dwa razy dwa cztery, że jegomość ma dwa mózgi tak niepodobne do siebie, jak główka kapusty do melona.

Amerykę entuzjazmował i bawił człowiek o dwóch mózgach, który narodził się w sezonie ogórkowym w wyobraźni goniących za sensacją reporterów. W Europie historia o Wilkinsonie przeszła bez wrażenia, zdystansowały ją historie o wiele poważniejsze i smutniejsze.

To i owo

NAJWYŻSZE ZDJĘCIE FOTOGRAFICZNE NA ŚWIECIE

Amerykańskie „National Geographic Society“ ogłosiło ostatnio sprawozdanie, obejmujące wyniki naukowe lotu stratosferycznego dokonanego na statku powietrznym „Explorer II“. W czasie tego lotu zrobione również zostało zdjęcie fotograficzne, które jest najwyższą dotąd dokonaną fotografią powierzchni kuli ziemskiej. Poraz pierwszy fotografia taka uchwycić zdołała zakrzywienie powierzchni ziemi na horyzoncie. Poandto fotografia ta ustaliła, iż linia, dzieląca obciążoną kurzem troposferę, otaczającą ziemię, od czystej stratosfery, znajduje się na wysokości 37.000 stóp nad powierzchnią ziemi.

Najwyższe zdjęcie na świecie dokonane zostało z wysokości 72.395 stóp. Sprawozdanie Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego obejmuje również szereg interesujących danych naukowych, ustalonych przy odczytywaniu krzywych zarejestrowanych przez specjalne instrumenty użyte w czasie lotu „Explorer II“.

NOWA RASA PSZCZÓŁ

Pewnemu hodowcy w stanie Indiana (U. S. A.), Jay Smith"owi, udało się wyhodować nowy niezwykły gatunek pszczół, który zdaniem znawców przyczyni się do zrewolucjonizowania starej jak świat produkcji miodu i wzbogacenia farmerów amerykańskich. Nowa rasa pszczół produkuje o wiele więcej miodu i buduje większe plastry. Pszczoły te są dużo silniejsze, mogą więc przebywać większe przestrzenie w poszukiwaniu nektaru kwiatów. Ponadto nowy gatunek pszczół wcale nie kąsa.

Jay Smiht prowadził badania mikroskopowe nad anatomią pszczoły i po długich doświadczeniach udało mu się drogą sztucznego zapładniania uzyskać królową-matkę o zupełnie nowych właściwościach. Obecnie p. Smith zajmuje się sprzedażą nowego typu matek-królowych pszczelarzom amerykańskim i, jak wykazały doświadczenia, pszczoły te produkują przeciętnie o 60 funtów miodu więcej rocznie.

PANCERNY MOTOCYKL

W armji włoskiej został wprowadzony po raz pierwszy opancerzony motocykl. Kształt jego jest dość niezwykły, na trójkołowem podwoziu zostały umieszczone dwa siedzenia jedno za drugiem. Na przedniem siedzi kierowca, na tylnem strzelec. Pancerz zakrywa całkowicie jadących.

Kierowca orjentuje się w drodze przez niewielkie okienko szparowe umieszczone z przodu, nad kierownicą i z boku. Motocykl posiada znacznie większą zdolność poruszania się w terenie aniżeli normalny, dwukołowy. Zdolność tę jeszcze można powiększyć przez nałożenie na opony specjalnych łańcuchów. Tak wyposażony motocykl może nawet pociągnąć małe działo. Po raz pierwszy wypróbowano ten nowy motocykl na bezdrożach Abisynii i egzamin wypadł zupełnie pomyślnie.

Sowiety na morzu

czynią gorączkowe przygotowania

Jedną z gier politycznych, jakie się odbywają na arenie międzynarodowej, rozgrywają między sobą Niemcy i Z. S. R. R. Nie posiadając wspólnych granic, armie sowiecka i niemiecka mogą się spotkać albo na terenie jakiegoś innego leżącego między nimi państwa, albo na morzu. Jako ewentualne miejsce starcia mogą być brane pod uwagę dwa tereny: morze Bałtyckie i morze Czarne.

Na tle dążącej do zajęcia drugiego miejsca w Europie floty niemieckiej, marynarka sowiecka pozostaje w tyle. Sowiety, świadome grożącego im niebezpieczeństwa, przede wszystkim ze wschodu, czynią gorączkowe przygotowania. W tym samym stopniu co i inne bronie, rozbudowywana jest flota. Siły morskie Z. S. R. R. są podzielone na floty: morza Bałtyckiego, oceanu Lodowatego, morza Kaspijskiego, Czarnego, Dalekiego Wschodu i Amuru.

W skład floty bałtyckiej wchodzą następujące jednostki: 2 krążowniki lekkie, 2 okręty liniowe, 21 torpedowców, 10 okrętów strażniczych, 24 łodzie podwodne, 2 stawiacze min, 6 trawlerów oraz 60 łodzi torpedowych. Na oceanie Lodowatym: 6 kontrtorpedowców, 5 torpedowców i 6 łodzi podwodnych, 1 stawiacz min, 11 trawlerów i 20 łodzi torpedowych.

Flota Dalekiego Wschodu złożona jest wyłącznie z jednostek mniejszych, lepiej nadających się do działania na tamtejszych wodach. 30 łodzi podwodnych, 2 stawiacze min, 8 trawlerów, 6 kanonierek i 30 łodzi torpedowych stanowią zupełnie niezłą obronę wybrzeży. Baza morska we Władywostoku została zmodernizowana, a znajdująca się w porcie stocznia buduje samodzielnie łodzie podwodne i mniejsze jednostki.

Na Amurze pełnią służbę 32 kanonierki i 75 łodzi motorowych. Rzeka od Sretienska do Chabarowska została poważnie ufortyfikowana. Z punktu widzenia gospodarczego, szczególnie ważnym jest dla Rosji morze Czarne, ponieważ tą drogą kieruje się około 67 proc. całkowitego eksportu. Jest to najkrótsza droga dla transportów nafty, w którą Sowiety zaopatrują Francję i Włochy, a sprawa eksportu nafty dla Z. S. R. R. jest pierwszorzędnego znaczenia.

Największym minusem marynarki sowieckiej jest to, że floty, oddzielone olbrzymimi przestrzeniami, nie mogą współdziałać bezpośrednio ze sobą. Z tych samych powodów piętrzą się trudności w zaopatrzeniu poszczególnych flot w nowe jednostki. Położenie geograficzne zmusza Sowiety do stworzenia kilku samodzielnych ośrodków przemysłu okrętowego. W lepszym położeniu znajdują się Niemcy. Posiadając jedną tylko granicę morską, mogą skupić całą niemal flotę w jednym miejscu, a dzięki koncentracji dysponują większą siłą. Przewaga floty niemieckiej na Bałtyku jest oczywista. Marynarka sowiecka stoi i technicznie i taktycznie na daleko niższym poziomie i może być groźną jedynie dla słabych militarnie państw bałtyckich. Na jeszcze jeden fakt warto zwrócić uwagę.

W latach 1914—1918, na morzu Śródziemnym i Czarnym, Niemcy znalazły dla części swej floty oparcie w Turcji i jej bazach morskich. Dziś warunki się zmieniły, Turcja zbliżyła się do Francji i trudno Niemcom na nią liczyć. Nic więc dziwnego, że swe sympatje Rzesza skierowała ku Hiszpanii. Wspierając ruch powstańczy, Niemcy starają się ugruntować swe wpływy na półwyspie pirenejskim i zastąpić stracone bazy tureckie hiszpańskimi. Licząc się z tem, Z. S. R. R. uzyskała na konferencji w Montreux zgodę Turcji i Anglii na przejazd swoich okrętów wojennych przez Dardanele w kierunku morza Śródziemnego, natomiast te same Dardanele pozostaną zamknięte dla każdej innej floty wojennej, usiłującej wpłynąć na wody morza Czarnego.

Podział sił

w wojnie domowej w Hiszpanii

„Times“ londyński podaje dane cyfrowe, dotyczące podziału sił między oba obozy walczące w Hiszpanji. Według tych informacyj, posiada gen. Mola około 15.000 dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy, z czego jednak pewna część musiała być użyta dla obsadzenia miast jak Burgos, Valladolid etc. W Saragossie gen. Cabanellas dysponuje ok. 5.000 ludzi. Generał Queipo de Llano do swojej dyspozycji ma również blisko 5.000 ludzi. O siłach zbrojnych, jakimi dysponuje gen. Franco, brak ściślejszych danych, o ile chodzi o samą Hiszpanję, gdyż na terenie Marokka hiszpańskiego ma on podobno do 35.000 żołnierza, z czego 3.000 przeprawił do Hiszpanii. Legia Cudzoziemska liczy do 10.000 żołnierzy.

Ogółem, jak oblicza „Times“, siły powstańców, zaangażowane w walce na południu, sięgają 17.000 ludzi. Trudniej natomiast zdać sobie sprawę z sił, jakimi dysponuje rząd madrycki. Wiernymi rządowi pozostały tylko garnizony Malagi, Walencji, miast w Katalonii, oraz kilku drobniejszych miejscowości. Milicja i ochotnicy obejmują plus minus 50.000 ludzi, z których 17.000 broni pozycyj górskich przed Madrytem.

Jeśli chodzi o siły lotnicze, to według źródeł francuskich, eskadry powietrzne powstańców liczą 50 bombardowców i 30 samolotów pościgowych; rządowcy mają jakoby tylko 5 aeroplanów bombowych i 4 pościgowe. Artylerja przedstawia się prawie jednakowo, jeśli chodzi o liczbę dział, po obu stronach.

Or.

Cenzura

przed stu laty

W archiwach państwowych Prus znajduje się nast. pismo króla Fryderyka Wilhelma III z 13.8.1826 roku:

W „Vossische Zeitung“ z dnia 30 i 31 ub. mies. jest opisana uroczystość urodzin radcy tajnego Goethego oraz profesora Hegla zupełnie niestosownie i tak obszernie, że nie możnaby lepiej opisać uroczystości koronacyjnych któregokolwiek z monarchów. Aby na przyszłość podobne wypadki nie miały miejsca, polecam na to zwrócić uwagę cenzora pism berlińskich.

Telewizja w Watykanie?

Agencja Transalpine donosi, że Papież powziął myśl zainstalowania w Mieście Watykańskim telewizyjnej radiowej stacji nadawczej. W tej sprawie Pius XI odbył podobno konferencje z senatorem Marconim podczas której obszernie omówiono wykonanie projektu.

ERYK KAESTNER 49)

„ZAGINIONA MINIATURA“

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec,

— Czy z policji?

Pani Kulcowa spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Widzi pani ja byłem obecny podczas tego napadu w Warnemunde. Co to było za kino! Czy opowiadał pani o tem?

Skinęła głową.

— A teraz — ciągnął dalej — dowiedziałem się różnych nowin, ściśle z tą sprawą związanych, które pani małżonka bardzo zainteresują.

— Niech pan spróbuje połączyć się z nim telefonicznie — odparła masarka jest teraz w prezydjum policji na placu Aleksandra. Telefon znajduje się w pokoju za sklepem — wskazała palcem za siebie.

— Lepiej tego nie robić — zauważył młodzieniec — Telefony miewają czasem za — wiele uszu. Najlepiej będzie jeźli wpadnę tu popołudniu. Ponieważ pani Kulcowa żadnym spontanicznym wykrzyknikiem nie zdradziła swoich myśli, więc dodał zatroskany: Mam nadzieję że to nie będzie zapóźno? Masarka zamyśliła się — Wie pan co? — rzkła po chwili zastanowienia — Jeźli panu to nie robi różnicy to mógłby pan tu na niego zaczekać! Oczywiście o ile panu czas na to pozwala.

Młody pan wyciągnął zegarek z uwagą studjując cyferblat. — Mam jeszcze wprawdzie niejedno do załatwienia — rzekł — ale godzinkę mógłbym zaczekać.

— W porządku — odparła pani Kulcowa. — Wpakowała się za ladę i otwarła drzwi od pokoju znajdującego się za nią. — Tu jest taka zbieranina — rzekła. — Nasze właściwe mieszkanie znajduje się na pierwszym piętrze.

— Ja uważam że tu jest czarująco! — zablagował młodzieniec.

No, no. no bez przesady. Ale cóż mamy robić? Trudno ciągle wystawać w sklepie i czekać na klientelę która może nie przyjść. Szczególniej od czasu jak cierpię na nogi...

Usiadł i począł się z zainteresowaniem informować co do cierpień, dolnych kończyn pani Kulcowej. Nie oszczędziła mu żadnych szczegółów. Gdy poczęła zanadto grzebać się w detalach, przerwał jej zapytując, czy ktoś może w domu obchodzi urodziny? — Pachnie domowym ciastem! — rzekł pociągając nosem. Roześmiała się uradowana. — To zpowodu Oskara. Upiekłam na prędce placek z wiśniami. Trzeba było jakoś uczcić jego powrót do domu.

A wieczorem przyjdzie nasza liczna dzieciarnia, zięciowie i synowe. Wszystko ze swoim drobiazgiem. Będzie taka mała rodzinna uroczystość na przeszło, dwadzieścia osób.

— Szczęście w zakątku! — zauważył i rozglądał się wokoło. — Strasznie mi się tutaj podoba! — rzekł i wzrok jego zawisnął ponad ceratową kanapą.

— To jest niespodzianka którąmi Oskar przywiózł z Kopenhagi— rzekła idąc za jego wzrokiem. — Uważam że ta podobizna jest bardzo ordynarnie ujęta. Przyzwoite kobiety nie ubierają się w ten sposób. Materjały nie są znowu takie drogie, ażeby musiało się w ten sposób na nich oszczędzać! Pozatem ten portret nie jest oryginałem, tylko kopją.

Młody człowiek przeniósł wzrok z Anny Boleyn, na rodzinne fotografje wiszące dookoła miniatury. Widząc to, masarka poczęła go formalnie bombardować imionami fotografowanych osób. Niedługo, cała rodzina Kulców, wraz z wszystkimi dziećmi i krewnymi poczęła mu skakać po głowie.

Nagle zadzwonił dzwonek u drzwi wejściowych.

— Klient! — rzekła pani Kulcowa. — Muszę pana opuścić. Mam nadzieję że pan się nie będzie bardzo nudził!

Wziął do ręki gazetę leżącą na stole, był to organ masarzy i rzeźników.

— Postaram się skrócić sobie czas ile się da — odparł.

— Niech się pan czuje jak u siebie w domu — poprosiła.

— Niech słowo czynem się stanie — odparł z uśmiechem.

Przygładziła na sobie wykrochmalony fartuch i znikła w sklepie.

Pan Steinhövel, Irena Smutny i mistrz masarski Oskar Kulc, zostali przez posterunkowego wprowadzeni do pokoju komisarza w którym roiło się od ludzi. Około dwóch tuzinów mężczyzn, poważnie spoglądających przed siebie, stało opartych o ścianę. Byli oni parami skuci ze sobą.

Komiszarz z uśmiechem pozdrowił nowo przybyłych. Był w świetnym humorze. — Niech państwo będą wyrozumiali — rzekł. Mam gości. Nie chciałem ich kazać odprowadzić póki im się państwo nie przyjrzą. Świat jest taki mały. Sądze że znajdą państwo wśród nich i jakieś znajome twarze!

Panna Smutny wstrzymała się od odpowiedzi, natomiast pan Kulc stanął przed bandytami z szeroko rozstawionemi nogami, przyglądając im się badawczo. Odrazu poznał pijacką gębę pana Achtla, z karmazynowym nochalem.

W pobliżu Filipa Achta stał mały pan Storm ze swoimi śpiczastymi uszami.

Obok niego, ów niesympatyczny pasażer który siedział w rogu przedziału podczas przejazdu duńskim trajektem, tłomacząc pasażerom że czeka ich niezadługo, druga kontrola celna. Fałszywy celnik też znajdował się między nimi! A pozatem wielu pasażerów z przedziału, w którym powracał z Kopenhagi, pan Kulc. — Panie komisarzu — rzekł odwracając się ku niemu. — Pan miał rację, świat jest mały! Bardzo żałuję że tych panów musiałem akurat tutaj spotkać. W lesie naprzykład, można o wiele więcej ze siebie wydobyć.

— Ależ drogi przyjacielu — odezwał się mały pan Storm. — Jak pan się o nas wyraża!

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Zjednoczenie“ Sp. z ogr. odp.